X kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 18)**
z dnia 20 marca 2024 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 18)

20 marca 2024 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Mirosława Maliszewskiego (PSL-TD)**, przewodniczącego Komisji, omówiła:

– trudną sytuację rolników w związku z wojną na Ukrainie,

– brak kontynuacji dopłat do zboża, kukurydzy nawozów oraz paliwa,

– politykę UE wobec klimatu oraz zaproponowanego przez obecny rząd ograniczenia CO_2 o 90%.

W posiedzeniu udział wzięli: **Stefan Krajewski** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Paweł Różycki** zastępca dyrektora Departamentu Ochrony Powietrza i Negocjacji Klimatycznych Ministerstwa Klimatu i Środowiska, **Leszek Szymański** zastępca prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Marek Adamiak** pełniący obowiązki dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Marek Wigier** dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowego Instytutu Badawczego, **Tomasz Rasiński** wiceprezes zarządu Polskiego Stowarzyszenia Producentów Bydła Mięsnego, **Bronisław Wesołowski** prezes Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego, **Anna Hammermeister** dyrektor Biura Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „POLSUS", **Alicja Ojdana** przewodnicząca Związku Zawodowego Rolnictwa Korona wraz ze współpracownikami, **Jan Kaźmierczak** prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Obrony Praw Rolników, Producentów i Przetwórców Rolnych, **Mariusz Gołębiowski** zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna", **Zbigniew Ajchler** prezes rolniczej spółdzielni produkcyjnej „Zdrowie" w Izdebnie i rolniczej spółdzielni produkcyjnej w Lubosinie, **Witold Katner** rzecznik prasowy Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, **Emil Mieczaj** członek stowarzyszenia PTR, **Kamil Marunowski** przedstawiciel Ruchu Młodych Farmerów, **Damian Murawiec** przedstawiciel ogólnopolskiego protestu rolników, **Grzegorz Anczewski** doradca Krajowej Rady Izb Rolniczych oraz **Tomasz Nawrocki** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Dariusz Myrcha**, **Paulina Przybysz** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dzień dobry, otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Informuję, że posiedzenie Komisji zostało zwołane w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu na wniosek grupy posłów przekazany w dniu 23 lutego b.r. do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Witam państwa posłów, witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi z sekretarzem stanu panem Stefanem Krajewskim na czele, przedstawicieli Ministerstwa Klimatu i Środowiska, przedstawicieli Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa z panem prezesem Wojciechem Legawcem oraz zastępcą prezesa panem Leszkiem Szymańskim na czele. Witam także przedstawicieli Najwyższej Izby Kontroli oraz wszystkich przybyłych gości.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje omówienie: 1. trudnej sytuacji rolników w związku z wojną na Ukrainie; 2. braku kontynuacji dopłat do zboża, kukurydzy nawozów oraz paliwa; 3. polityki Unii Europejskiej wobec klimatu oraz zaproponowanego przez obecny rząd ograniczenia CO_2 o 90%.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Bardzo proszę przedstawiciela wnioskodawców, pana przewodniczącego Roberta Telusa, o uzasadnienie wniosku. Proszę bardzo.

Poseł Robert Telus (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, goście, panie ministrze, dziś mamy ważny dzień dlatego, że w Polsce, w ponad pięciuset miejscach, są protesty rolników. Rolnicy protestują już ponad 30 dni. Protestują tak naprawdę ze względu na to, że sytuacja w rolnictwie jest bardzo trudna, ale też dlatego, że jest zagrożone bezpieczeństwo żywnościowe. Te protesty, które niektóre media próbują ograniczyć do protestów rolników tylko w interesie rolników, to jest sprawa bezpieczeństwa żywnościowego. A ono dotyczy każdego Polaka. Dlatego mówię to z wielkim szacunkiem dla protestujących rolników. Rolnicy zawsze kierują się hasłem „żywią i bronią" i to, co teraz robią, te protesty, to jest wpisywanie się w to hasło.

Sytuacja jest trudna od dłuższego czasu. Była trudna, ale pogorszyła się w momencie rozpoczęcia wojny i tego, że Unia Europejska zwolniła Ukrainę z cła. Wiemy – trzeba to jasno i obiektywnie powiedzieć – że kiedy wojna się rozpoczęła, to wszyscy wiedzieliśmy, że trzeba podjąć taką decyzję, ale miały za nią pójść kolejne decyzje Unii Europejskiej i budowanie narzędzi, które spowodują, że to zboże – i nie tylko ono, bo również inne produkty – pojedzie tam, gdzie jechało przed wojną ukraińską, tzn. do krajów arabskich, do krajów afrykańskich. Tego Unia Europejska nie zrobiła i tak naprawdę udawała, że nie widzi problemu.

Wiemy, że produkty jadą przede wszystkim do krajów najbliżej położonych, tych z granicą z Ukrainą. To jest pięć krajów i to bardzo mocno zdestabilizowało rynki w tych krajach, ale również zdestabilizowało rynek w całej Europie, dlatego że tych ukraińskich produktów przyjechało do Europy bardzo dużo. Zasypały ją, co spowodowało niskie ceny i właśnie tę trudną sytuację w rolnictwie polskim. I stąd jest ten problem.

Z drugiej strony – i to też wojna – jest sprawa cen energii, która poszła bardzo wysoko w górę, cen gazu, co spowodowało wysokie ceny nawozów i ochrony roślin, co z kolei spowodowało, że koszty bardzo mocno wzrosły. Mamy bardzo niską cenę pszenicy – już mówi się, że w niektórych częściach kraju jest nawet po 530 zł za tonę, a w momencie, gdy wprowadzaliśmy rekompensaty dla rolników, była w granicach 1000–1100 zł, choć potrafiła kosztować i 1600 zł. To zobaczcie państwo, jak bardzo spadła. I to są właśnie te niepokoje, które są wywołane.

Tak naprawdę to, że Unia Europejska nie podejmuje decyzji, jest spowodowane też tym, że obecny rząd nie prowadzi z twardej polityki z UE. 15 kwietnia zeszłego roku wprowadziliśmy embargo na wszystkie produkty. I to spowodowało, że Unia Europejska jednak zauważyła problem. Albo przynajmniej przez jakiś czas go zauważała i wprowadziła embargo na cztery zboża, na cztery produkty, bo tutaj marszałek Sawicki zarzucił, że to nie są zboża i oczywiście, wiemy, czym mówimy, wszyscy rozumieją, że to są cztery produkty. Potrzeba jest dziś równie twardej polityki, żeby UE zaczęła rozwiązywać ten problem, który jest problemem nas wszystkich, całej Europy.

Bo, drodzy państwo, co się dzieje? Jeżeli zboże ukraińskie – i rosyjskie, od południa Europy – zalewa kontynent, to są niepokoje społeczne w całej Europie. A z drugiej strony tego zboża, tych produktów, brakuje w tych krajach, do których te produkty jechały przed wojną ukraińską, mówię o krajach afrykańskich, arabskich. Tam zaczyna ich brakować. Jeżeli zaczyna brakować pożywienia, to są niepokoje społeczne. Jak są niepokoje społeczne, to zaczyna się migracja. I to jest kolejny błąd Unii Europejskiej, która wpisuje się w tę hybrydową wojnę Putina. Nie wiem, czy ma tę wiedzę, czy robi to nieopatrznie, ale wpisuje się.

Dlaczego mówię o kolejnym błędzie? Bo pierwszym, który UE popełniła, błędem historycznym, było to, że pozwoliła, by Putin stał się potentatem energetycznym w Europie. I to spowodowało, że Putin poczuł się tak silny, że rozpoczął tę wojnę. I dzisiaj potrzeba jest działań. Mamy już studniówkę rządu, a tak naprawdę nie ma żadnego działania, żadnego działania, żadnego działania w tym kierunku, żeby pomóc polskiemu rolnikowi. Żadnego działania. Choćby sprawa embarga z Ukrainą – wystarczy, żeby spotkało się

dwóch ministrów i podpisało rozporządzenie, które jest, które działa, które my wprowadziliśmy 15 września. 15 kwietnia zatrzymaliśmy wszystkie produkty, a 15 września przedłużyliśmy, bo UE nie chciała przedłużeń. Wystarczy, by dopisać tam na przykład cukier, koncentrat jabłkowy czy owoce miękkie. Chyba, że rząd uważa, że to nie jest problem i nie trzeba tego wpisywać, ale moim zdaniem trzeba twardego działania, żeby rozpocząć z Unią Europejską tę dyskusję na temat spraw ukraińskich.

Druga rzecz – drodzy państwo, mówiłem już o tym, że my wprowadziliśmy dopłatę i proszę sobie przypomnieć, że to było ostatecznie ponad 3000 zł do hektara pszenicy, 3050 zł, o ile się nie mylę. To była wysoka dopłata, choć nie używajmy tego słowa, bo to znowu myli tych, którzy się na tym nie do końca znają, bo nie muszą. To jest rekompensata za straty wojenne wywołane wojną na Ukrainie. I wtedy, kiedy to wprowadzaliśmy, pszenica kosztowała 1100 zł za tonę. Dzisiaj kosztuje 500–600 i nie ma żadnych rekompensat, żadnej pomocy rolnikowi, I to jest brak działań obecnego rządu.

Tak naprawdę, gdybyście państwo pojechali na protesty i porozmawiali z rolnikami – ja rozmawiam z rolnikami telefonicznie, myślę, że państwo też rozmawiacie, nie zarzucam, że tego nie robicie – to jedna rzecz to jest sprawa Ukrainy, a druga rzecz: pytanie o to, gdzie jest pomoc? Zarzucanie nam ustami ministra Kołodziejczaka, że to był rząd dopłata+, jest po prostu chore. Oczywiście, że nie zbudujemy polskiego rolnictwa na dopłatach, przecież to nie jest rozwiązanie systemowe. Ale dzisiaj, tu i teraz, trzeba rolnikowi pomóc. Tak samo było w tamtym momencie, kiedy uruchamialiśmy dopłaty, bo trzeba było dać rekompensaty, żeby pomóc przetrwać rolnikowi. Bo, drodzy państwo, jeśli nie pomożemy, jeżeli nie pomożecie rolnikowi. to za chwile będziecie mieli płacz wielu rolników, którzy zbankrutują. Dziś mamy kolejny problem…

Ale muszę jeszcze podsumować sprawę zboża. Tak naprawdę zboża do Polski wjechało z Ukrainy około 3,5 mln ton. Naszej produkcji jest 35 mln. To, które wpłynęło, to jest około 10%. Największym problemem było to, że nasze, polskie zboże nie wyjeżdżało z Polski. I te rekompensaty, które wprowadziliśmy, spowodowały, że rolnicy sprzedali zboże, które mieli w swoich spichlerzach. Dziś się tego nie robi, dzisiaj rolnicy mają pełne magazyny zboża. Za chwilę… No nie tak za chwilę, ale jeśli nie zareagujecie to, drodzy państwo, żniwa będą katastrofą. Nie mówię tego, żebyście myśleli, że to znów atak i tak dalej. Żaden atak, tylko troska o polskiego rolnika. I troska o tę sytuację, która jest w tej chwili.

Wiem o tym, że czasami jest trudno podejmować decyzje, ale te decyzje trzeba podejmować. I nie ma co patrzeć na Unię Europejską. Pamiętacie – kiedy wprowadziliśmy te dopłaty, to wszyscy po nas jechali. Unia Europejska chciała wprowadzić nam sankcje, których do dziś nie wprowadziła, to były strachy na Lachy. Nawet media polskojęzyczne w Polsce atakowały mnie, że taką decyzją wyprowadzamy Polskę z UE. Opozycja składała wtedy wniosek do NIK, żeby skontrolować, ile kosztują nas konwoje tranzytowe. I tak było, NIK kontrolował, jakie to są wielkie koszty konwojów tranzytowych. A to było pilnowanie tego, żeby to zboże przez Polskę przejechało i w niej nie zostawało.

Interes polskiego rolnika był ważniejszy niż jakieś tam przepisy unijne. Pamiętam, że jak wypowiedziałem to zdanie, to zostałem zjechany za to tak, że nie wiem. „Przepisy unijne są ważne”. Nie, interes polskiego rolnika był ważniejszy. Nie dla mnie, dla nas, bo to tak naprawdę była decyzja premiera Jarosława Kaczyńskiego i premiera Mateusza Morawieckiego, ja ją tylko realizowałem. To było ważniejsze. I dlatego domagamy się wprowadzenia tych rekompensat dla polskich rolników. I to takich rekompensat, które to zrekompensują.

Trzecia rzecz – drodzy państwo, panie przewodniczący, żałuję, że dzisiaj nie ma tu nikogo z Ministerstwa Klimatu i Środowiska. Przecież ten trzeci punkt dotyczy…

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

Jest pan dyrektor.

Poseł Robert Telus (PiS):

Pan dyrektor… Z całym szacunkiem, panie dyrektorze, proszę się nie obrażać, no ale to jest tak ważny temat, że tu powinna być pani minister Zielińska, która wypowiedziała

te słowa. I powinna się z nich wytłumaczyć – dlaczego pojechała do Brukseli i w imieniu polskiego rządu, którego była przedstawicielem, powiedziała, żeby ograniczyć CO_2 o 90%. Drodzy państwo, jeżeli ta lewacka polityka Unii Europejskiej – i proszę zrozumieć moje kolokwialne powiedzenie „lewacka” – się nie zmieni, to doprowadzi do całkowitego upadku europejskiego rolnictwa. Przecież jeśli by było tak, jak pani ministra powiedziała – nie wiem, czy dobrze wypowiedziałem „ministra”, według mnie to jest minister, ale ono podobnież chce, żeby mówić ministra…

Poseł Marta Wcisło (KO):

Do rzeczy, panie pośle.

Poseł Kazimierz Bogusław Choma (PiS):

Proszę nie przerywać.

Poseł Robert Telus (PiS):

To jest do rzeczy. Tak, to jest do rzeczy. Jeżeli powiedziała, że ograniczenie do 90% do 2040 r., to, drodzy państwo, wy tutaj na Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi macie wszyscy świadomość, że to jest zlikwidowanie nie polskiej, a europejskiej – więc polskiej w sumie też – produkcji. Zli-kwi-do-wa-nie. I co, będziemy jeść robaczki? Mięso syntetyczne czy z Brazylii? Bo wtedy będziemy mieli taki wybór. Dlatego żałuję, że nie ma pani minister, która powinna powiedzieć tu nam rolnikom – bo tu jesteśmy rolnikami, tu są również przedstawiciele rolników – w oczy: „Tak, jesteśmy za ograniczeniem do 90%”. To jest po prostu skandal i rolnicy polscy, ale i europejscy, na to się nie zgodzą. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Zrobimy taką formułę, że najpierw odniesie się pan minister Stefan Krajewski, później przedstawiciel Ministerstwa Klimatu i Środowiska. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stefan Krajewski:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, w zasadzie to nie wiem, do czego się tutaj odnosić, bo sytuację chyba wszyscy, jak jesteśmy tu na tej sali, znamy. Ta sytuacja nie powstała wczoraj czy przedwczoraj, więc dzisiaj odwoływanie się do tego, że jest taka trudna sytuacja… Ktoś do niej doprowadził. Najpierw zgodzono się na niekontrolowany napływ produktów z Ukrainy. Nie kontrolowano i nie zastanawiano się nad tym, jak wywieźć to z Polski, tylko wwieziono do Polski. A dzisiaj pan poseł Telus mówi, że wprowadzono później konwojowanie. Konwojowanie zboża, którego wjechały takie ilości, jakie w historii nie wjeżdżały. A później opowieści o tym, że zostało zdjęte embargo. To embargo, na te produkty, które zostały ustalone przez tamten rząd, do dzisiaj obowiązuje, nikt go nie zdjął.

Z rolnikami jesteśmy w stałym kontakcie, panie pośle. Byłem ostatnio w Wiskitkach na strajku, gdzie pojechałem o godz. 20, po zakończeniu swoich innych obowiązków tutaj. Byłem do godz. 12 w nocy, rozmawiałem z rolnikami, rozmawiałem z przedstawicielami poszczególnych branż, zaprosiłem do ministerstwa. Ministerstwo też jest otwarte. Rozmawiamy z rolnikami w wielu miejscach, staramy się wypracować te rozwiązania, które będą służyły. Ale – tak jak właśnie rolnicy często podkreślają – oni nie chcą tych kroplówek, tej ciągłej dopłaty, tylko chcą rozwiązań systemowych. Takich, żeby mogli produkować, żeby mogli sprzedawać. Chociażby kwestia zboża… Mówiliście tyle o tym wywiezieniu, ale nic nie zrobiliście, żeby porty zostały w państwowych spółkach skarbu państwa. Poprzedni rząd pozwolił na to, żeby ogłosić przetargi, dać dzierżawę dla firm prywatnych i dzisiaj oczywiście to zmieniamy.

Pierwsze kwestie, które zostały ustalone z oszukaną wsią podczas protestu na granicy: były trzy postulaty, w tym oczywiście dopłata do kukurydzy, której realizowanie dzisiaj tak naprawdę kończymy. Mam nadzieję, że do końca tygodnia, bo jak nie, to na początku przyszłego tygodnia ostatnie wypłaty do kukurydzy zostaną wypłacone.

Jeśli chodzi o pomoc, zwiększenie limitu na tzw. kredyty płynnościowe, to kwota została zwiększona z 10 mld zł do 12,5 mld zł. Jeżeli chodzi o podatek, to rozwiązania są już przygotowane, żeby rolnicy po raz kolejny nie stali z wnioskiem do Agencji Restruk-

turyzacji i Modernizacji Rolnictwa i tam dostawali zwrot, tylko żeby gminy mogły dokonać kompensacji przy podatku w 2024 r. I wtedy, kiedy rolnicy będą regulować swoje zobowiązania, będą mieli je pomniejszone w stosunku do roku 2023 o tę różnicę.

Oczywiście tych dopłat do zboża nie nazywamy dzisiaj dopłatą do zboża, tylko mówimy, że trzeba uruchomić wywóz zboża z Polski, trzeba wyeksportować to zboże. Bo na różnych zasadach można by było dopłacać, ale sztuka nie polega na tym, żeby to zboże zostało u rolników w magazynach, w silosach, bo oni muszą zwolnić swoją powierzchnię magazynową, muszą mieć miejsce na nowe zbiory.

Co do dopłat, które były realizowane w roku poprzednim, to pan prezes też dopiero 15 kwietnia ogłaszał, że będzie to wsparcie. Dzisiaj mamy 20 marca, przygotowujemy to rozwiązanie, będzie za chwile realizowane. Zdajemy sobie sprawę, że trzeba to zboże wywieźć. Jest w tym punkcie informacja na temat braku, więc te dopłaty do zboża się pojawią. Dopłaty do kukurydzy zostały wypłacone. Co do paliwa, pomoc 1,46 zł do litra jest w tej chwili realizowana. A co do nawozów, to wtedy, kiedy rolnicy kupowali najdroższe nawozy w historii – bo tak drogich nawozów nie było – pojawiły się do nich dopłaty. To wszystko jest analizowane. Nie jest tak, że to wszystko ma się pojawić dzisiaj.

Rozumiem, że jesteśmy w trudnym czasie kampanii do wyborów samorządowych i wielu polityków, którzy nie sprawdzili się na scenie ogólnopolskiej, próbuje swoich sił w samorządzie, podsyca w jakiś sposób te protesty. Z drugiej strony zdajemy sobie sprawę, że wychodzą też rolnicy, którzy chcą zabezpieczyć swoją przyszłość, nie godzili się na te nieracjonalne zapisy europejskiego „Zielonego Ładu”, które swoim nazwiskiem firmował niestety Polak Janusz Wojciechowski, komisarz ds. rolnictwa. Ale dzisiaj te najbardziej irracjonalne zapisy zostają wycofane.

To, co rolnicy przez lata spełniali, wiele zapisów – bo w poprzednich latach, w poprzednich perspektywach pamiętamy chociażby dywersyfikację upraw, zazielenienie, obszary EFA…Te tematy były, bo to wszystko służyło temu, by dopłata dla rolnika była jak najwyższa. W samej podstawie, w poprzedniej perspektywie było 185 euro, dzisiaj jest 110 euro, resztę rolnicy muszą utrzymać w ramach tych wszystkich płatności uzupełniających, ekoschematach – od 5 marca wypłacamy, te pieniądze spływają na konta rolników, choć też się zgadzam z tym, że te pieniądze powinny już dawno pracować na kontach polskich rolników, ale udało się uruchomić niedziałające systemy, udało się nadrobić i dzisiaj Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa sprawnie obsługuje te działania i chce te pieniądze wypłacić.

Oczywiście też środki, które mają służyć wsparciu rolników w ramach drugiego filara, w ramach działań inwestycyjnych, środki z KPO, które zostały uruchomione – to wszystko ma wspierać polskiego rolnika. Są cele krótkookresowe, które udaje się zrealizować w tym czasie, ale musimy też pomyśleć o rozwiązaniach długookresowych, o rozwiązaniach systemowych, żebyśmy co chwilę nie spotykali się tutaj na Komisji i nie mówili o kolejnej potrzebie, tylko zadbali o to rolnictwo wspólnie.

I dziękuję panu posłowi za tę troskę, ogromną troskę, którą tutaj wykazuje, i wsparcie, bo to jest też dla obecnego rządu bardzo ważne, że opozycja chce wspierać. To dobrze. Tak jak wy nie chcieliście słuchać nas – a mam tutaj swoje doświadczenie i mówię to jako poseł, nie jako minister, że jak pytałem o różne rzeczy, starałem się wskazywać obszary, którymi trzeba się zająć, to nie było woli współpracy – tak obecny rząd jest otwarty na współpracę z opozycją. Jeśli macie dobre rozwiązania, dobre projekty, to chociażby wczorajsze posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi pokazało, że w zgodzie, w konsensusie można było przyjąć uchwałę dotyczącą wsparcia polskich rolników, polskiego rolnictwa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Czy pan dyrektor z Ministerstwa Klimatu i Środowiska chciałby uzupełnić? Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Zastępca dyrektora Departamentu Ochrony Powietrza i Negocjacji Klimatycznych Ministerstwa Klimatu i Środowiska Paweł Różycki:

Dzień dobry, dziękuje bardzo. Szanowni państwo, chciałbym się tylko odnieść do tych 90%. I na początku jasno zaznaczyć, że nie ma czegoś takiego jak cel 90-procentowy

na rok 2040. Jest to propozycja przedstawiona przez Komisję, która jest dopiero początkiem dyskusji. Dyskusja potrwa dosyć długo.

Jeśli chodzi o kwestię wypowiedzi pani minister Zielińskiej, to było to już wielokrotnie wyjaśniane, że ta wypowiedź padła w wywiadzie telewizyjnym, nie za tak zwanym stołem negocjacyjnym. Nie chciałbym już do tego wracać, bo to było kilkakrotnie wyjaśniane. W tym momencie stanowisko rządu jest w przygotowaniu. Współpracujemy międzyresortowo, żeby przygotować wspólne stanowisko, które będzie odnosiło się do kwestii celu na rok 2040. Chcemy, żeby ten cel był realistyczny, żeby był sprawiedliwy społecznie, żeby absolutnie żadna grupa nie była obciążona biernymi kosztami.

A jeżeli chodzi o kwestię polityki klimatycznej, to rolnictwo jest w tej specyficznej sytuacji, że jest jednocześnie w sytuacji, w której te zmiany klimatu najbardziej odbijają się na tej grupie, na tym sektorze i w której redukcje z tego sektora są dosyć trudne do wyeliminowania, w ogóle do zredukowania. Ale chciałbym tylko podać przykład programu realizowanego przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska, programu wsparcia dla rolników. Jest to „Energia dla wsi", program dedykowany instalacji odnawialnych źródeł energii, rozwojowi biogazu na terenach wiejskich. I chciałbym podkreślić, że program ten cieszy się dużym zainteresowaniem, co też pokazuje, że kwestie klimatu i kwestie przechodzenia na te niskoemisyjne źródła energii cieszą się zainteresowaniem wśród rolników. Tak że dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję, panie dyrektorze. Otwieram dyskusję. Jako pierwsza pani poseł Marta Wcisło.

Poseł Marta Wcisło (KO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, z przykrością słucham słów pana posła Telusa, byłego ministra rolnictwa i rozwoju wsi. Bo kto jak kto, ale pan poseł Telus doskonale orientuje się, kto jest odpowiedzialny za obecną sytuację rolnictwa i za to, co się dzieje.

Panie pośle, nie chcę przypominać tych licznych rozmów z panem, tych kontroli w ministerstwie i agendach mu podległych, tych próśb, interpelacji które wystosowywaliśmy do państwa i tych słów, które mówił pana poprzednik, minister Kowalczyk. To nikt inny tylko wy odpowiadacie za to, że przez rok czasu wjeżdżało do polski zboże techniczne, które – jak powiedział minister Kowalczyk – jest incydentem. A ten incydent to 300 tys. ton.

Poseł Robert Telus (PiS):

Pani poseł, nieprawda.

Poseł Marta Wcisło (KO):

Proszę mi nie przerywać. I było to często gęsto transportowane w cementowozach, w warunkach urągających artykułom spożywczym. Zboże technicznie nie podlegało żadnej kontroli sanitarnej. To nie kto inny, jak minister Adamczyk mówił, że import artykułów z Ukrainy nie zagraża polskim rolnikom.

Pamiętam, jak byłam u pana i rozmawiałam na temat importu owoców miękkich z Ukrainy, z Serbii, z Mołdawii, które na potęgę wjeżdżały do Polski, które zalegają w polskich mroźniach. I pan wówczas powiedział, że ministerstwo przygotowało dopłaty dla rolników, dla producentów owoców miękkich. Szanowni państwo, te dopłaty w większości trafiły do przetwórców, nie do producentów.

Poseł Robert Telus (PiS):

Nie.

Poseł Marta Wcisło (KO):

Tak, panie pośle, ale proszę mi nie przerywać. To nie kto inny jak rząd PiS doprowadził do upadłości kilkuset grup producenckich rolników, którzy zrzeszali się po to, aby uchronić się przed nieuczciwą konkurencją. Te wszystkie problemy pan doskonale zna zarówno jako poseł, który pracował w Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, ale także jako minister rolnictwa i rozwoju wsi. I dzisiaj pan tutaj mówi nam, co trzeba, czego nie trzeba?

Wie pan, to jest takie odwracanie kota ogonem. To nie za naszych rządów przez te trzy miesiące wpuszczane było na potęgę ukraińskie zboże. Do dziś nie jest znana lista firm, które zarobiły na tym krocie. Byłam z koleżanką na kontroli w Zamojskich Zakładach Zbożowych na wniosek pracowników i mieszkańców, którzy mówili, że zboże ukraińskie było mieszane z polskim i sprzedawane zakładom zbożowym po bardzo wysokich cenach. I pan nam tutaj dzisiaj uprawia nam demagogię i mówi, że to nasza wina?

Ten rząd utrzymał embargo, które na produkty z Ukrainy jest do dzisiaj. Ale to wy zawaliście negocjacje w Unii Europejskiej. Również te dotyczące „Zielonego Ładu" – zgodziliście się na wszystko. Mało tego, proponowaliście te zapisy. Mało tego, mówiliście, że jeśli polski rolnik nie skorzysta z zapisów „Zielonego Ładu", to będzie na marginesie rolnictwa. Tak, doprowadziliście do tego, że polscy rolnicy mogą być na marginesie europejskiego rolnictwa. I pan dzisiaj prawi nam kazania i udaje obrońcę rolników? Przykro mi to mówić, ale to cynizm i obłuda do potęgi n-tej. Przykro mi, bo uważałam pana za fachowca. Nie jest pan nim, jest pan demagogiem.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Panie pośle, nie będzie tak, że w każdej chwili każdy będzie się odnosił do tego, co powiedział poprzednik. Pan już miał głos i to nieograniczony. Będzie pan miał go za chwilę znowu, zapiszę pana na listę. Dwie panie przed panem, pozwólmy. Pani poseł Katarzyna Sójka.

Poseł Katarzyna Sójka (PiS):

Można?

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Tak, proszę bardzo.

Poseł Katarzyna Sójka (PiS):

Bardzo serdecznie dziękuję. Mam trzy krótkie pytania do pana ministra, ale myślę, że może też do refleksji pani poseł Wcisło, bo jesteście państwo w koalicji.

Pierwsze pytanie – kiedy wprowadzicie państwo system kaucyjny? Czy ustawa już jest, czy już nad tym pracujecie? Bo sto dni minęło. Pamiętam, że w kampanii PSL mówił, że system kaucyjny teraz, że wy byście wprowadzili go już, więc myślałam, że w ciągu stu dni zdążycie. Nie zdążyliście. Czy i kiedy możemy spodziewać się systemu kaucyjnego?

Moje drugie pytanie. Żeby pan minister – i tu też do refleksji pani poseł, która tak emocjonalnie się przed chwilą odniosła – wyjaśnił z jakich powodów posłowie PSL, jak również Koalicji Obywatelskiej i Lewicy, dnia 15 stycznia 2020 roku głosowali w sprawie rezolucji Parlamentu Europejskiego popierającej „Zielony Ład"?

I pytanie numer trzy – kiedy będzie paliwo za 5,19 zł za litr? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Pani poseł Anna Gembicka.

Poseł Anna Gembicka (PiS):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, na początku chciałabym zadać kilka pytań Ministerstwu Klimatu i Środowiska. Faktycznie szkoda, że nikt z kierownictwa się nie pofatygował. Ale widać, że niezbyt poważnie traktują problemy rolników. Pan dyrektor powiedział, że pani minister Zielińska, mówiąc o konieczności redukcji CO_2 o 90%, mówiła w sposób nieoficjalny, że to była wypowiedź medialna. To w takim razie kto zapłacił za jej przelot do Brukseli? Za czyje pieniądze i w jakiej formie tam poleciała? No bo jeśli nie reprezentowała stanowiska rządu, to rozumiem, że zapłaciła z własnych pieniędzy i pojechała na własny koszt.

Pan chwalił się programem „Energia dla wsi". Zgodzę się, bardzo dobry program, chciałabym też zapytać, kiedy został przygotowany, wprowadzony i przez który rząd? Z tego, co pamiętam, przygotowaliśmy go w ministerstwie jeszcze wspólnie z poprzednim kierownictwem Ministerstwa Klimatu i Środowiska.

Kolejna sprawa – pani minister Zielińska dzisiaj na Komisji potwierdziła, że Polska chce przyspieszyć osiągnięcie celu redukcyjnego. Czyli znowu rozjeżdża się ta państwa narracja, że to była wypowiedź nieoficjalna, czy wypowiedź medialna, bo dzisiaj pani

minister, będąc pytana o stanowisko rządu, powiedziała, że tak, jej zdaniem trzeba ograniczyć o to 90%.

Kolejna sprawa – będzie wkrótce głosowanie, będzie dyskusja nad rozporządzeniem w sprawie odbudowy zasobów przyrodniczych. I, jak podają media, to od Polski będzie zależało, czy ten filar „Zielonego Ładu" przejdzie, czy nie. Przypomnę – to dotyczy m. in. zalania, jak się wylicza, około 400 tys. ha gruntów rolnych w Polsce. Chciałam zapytać, jakie będzie stanowisko rządu w tej sprawie?

I teraz pytania do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Panie ministrze, przykro mi, że będzie pan się musiał tłumaczyć również za pana ministra Kołodziejczaka, ale taka jest niestety niewdzięczna rola ministra, który na Komisji odpowiada.

Chciałam zapytać, kiedy zostanie ujawniona jakaś pełniejsza lista firm, bo pan Kołodziejczak mówił, że ta lista firm, które sprowadzały zboże, która została przeze mnie opublikowana, była w jakiś sposób niepełna i że on będzie miał takie opinie prawne, które pozwolą na to, że by opublikować tę listę pełniejszą, w innej formie. Chciałam zapytać, czy już załatwiliście sobie te opinie prawne i kiedy w takim razie ta lista zostanie opublikowana, bo mija już miesiąc od tej zapowiedzi.

Kolejna sprawa. Czy to prawda, że w czasie tych rzekomych negocjacji z rzekomymi przedstawicielami rolników, którzy – dzisiaj rano, wczoraj w nocy, nie wiadomo kiedy dokładnie – podpisali porozumienie, uzgodnienia, pan Balazs straszył uczestników rozmów, że jak nie podpiszą tego porozumienia, zostaną definitywnie odsunięci od wszelkich kolejnych rozmów? I w takim razie chciałam zapytać, kogo reprezentował pan Balazs? Czy on reprezentował ministerstwo, a jeśli tak, to czy była podpisana z nim umowa? Na jakiej podstawie on prowadził te negocjacje z ramienia ministerstwa? Chciałam też zapytać, czy umówiliście się państwo z panem Balazsem, że w zamian za spacyfikowanie protestów zostawicie obecnego prezesa Krajowej Grupy Spożywczej na stanowisku?

Kolejne pytanie – czy są prowadzone prace nad jakimiś rozwiązaniami systemowymi? Jeśli tak, to jakimi? Tutaj naprawdę mam nadzieję, że są takie prace i – mówię to bez żadnej ironii, złośliwości – że te propozycje, które państwo podnosiliście też w kampanii, będą po prostu realizowane.

Kolejna rzecz – to, co podnosił pan komisarz Wojciechowski w liście do premiera Donalda Tuska. Czy Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi lub – być może pan minister ma wiedzę – Kancelaria Premiera wystąpiła już do Komisji Europejskiej, żeby przedłużyć możliwość stosowania pomocy wojennej? Tutaj powiem krótko, o co chodzi – ta pomoc, którą stosowaliśmy chociażby w zeszłym roku, kwestia dopłat do zboża, była możliwa na bazie specjalnych przepisów, które wygasają w czerwcu tego roku. I chciałam zapytać, czy już zostały podjęte kroki w tej sprawie? Bo – jak wskazuje komisarz Wojciechowski – potrzebne jest tu jasne stanowisko Polski, żebyście mieli możliwość wypłacić te dopłaty, te rekompensaty, o których też mówicie.

Kolejna sprawa –panie ministrze, ja tylko przypomnę…I bardzo się cieszę, że wypłacacie tę pomoc do kukurydzy, bardzo się cieszę, że zwiększono pulę kredytową dla tych kredytów płynnościowych dla rolników. Natomiast – nawet nie będę pytać, bo wszyscy wiemy – to my przyjęliśmy te przepisy rozporządzeniem Rady Ministrów i to my podjęliśmy decyzję o tym, że będzie ta pomoc do kukurydzy i będzie zwiększona pula tej pomocy kredytowej.

I jeszcze jedno uściślenie, panie ministrze. My też… Kiedy były dopłaty, one były do sprzedanego zboża. Co prawda były w formule do hektara, ale też były do sprzedanego zboża po to, żeby rolnicy to zboże sprzedali, żeby można było je wywieźć.

Kolejna kwestia już nawet nie będę panu tłumaczyć, jak działa Komisja Europejska, bo to szkoda czasu, już kiedyś to tłumaczyłam na sali plenarnej. Panie ministrze, pan był twarzą tego projektu dotyczącego systemu kaucyjnego. Pamiętam pana liczne wystąpienia w poprzedniej kadencji, kiedy pan wychodził, apelował, rugał rząd, że nie wprowadziliśmy jeszcze ustawy kaucyjnej i że to jest jedyne rozwiązanie. Pan Kosiniak-Kamysz mówił w czasie kampanii o tym, że trzeba to rozwiązanie natychmiast wprowadzić.

Mam pytanie, co się stało z tą ustawą? Bo w oficjalnej odpowiedzi na interpelację jednego z posłów państwo wskazaliście, minister Siekierski wskazał, że ta ustawa, ta propozycja, jest niezgodna z prawem unijnym i że jest niemożliwa do wprowadzenia. Mam

więc pytanie – czy państwo świadomie przez całą kampanię okłamywaliście rolników, bo wiedzieliście, że to jest nie do wprowadzenia, i to było tylko hasło wyborcze? Skąd nagle taka zmiana?

Kolejna sprawa, w której odniosę się też do tego, co mówiła pani poseł Wcisło. Pani poseł, może warto – bo wy lubicie się zasłaniać konstytucją, nawet mieliście takie koszulki – porozmawiać z panem prezydentem Bruskim, panem prezydentem Sutrykiem, żeby nie zakazywali rolnikom organizowania protestów? Bo to jest konstytucyjne prawo każdego Polaka, żeby protestować, kiedy chce. I ja wiem, że to jest trudne dla każdego rządu. My przeżywaliśmy to samo i też były protesty. Ale nie robiliśmy czegoś takiego, żeby utrudniać rolnikom protestowanie. Nie robiliśmy czegoś takiego, żeby zapowiadać, że wpiszemy granice do infrastruktury krytycznej, żeby rolników stamtąd wygonić. Więc myślę, że naprawdę warto to przemyśleć, bo to jest ograniczanie konstytucyjnych praw i wolności obywateli.

Kolejna sprawa – zboże techniczne. Byłam kilka tygodni temu na kontroli poselskiej w Ministerstwie Finansów, państwa Ministerstwie Finansów z nowym kierownictwem, i tam mi przekazano, że zboże techniczne wjeżdżało do Polski od co najmniej 2008 roku, czyli praktycznie przez cały okres waszych rządów. Chciałam uściślić, bo pani poseł lubi dużo mówić, a czasami coś się myli, tak jak CPK z PCK, więc czasami warto po prostu…

Poseł Marta Wcisło (KO):

Afera CPK była i to właśnie wy ją zrobiliście.

Poseł Anna Gembicka (PiS):

Ale CPK czy PCK, pani poseł?

Poseł Marta Wcisło (KO):

Okradaliście kontenery. A była afera CPK.

Poseł Anna Gembicka (PiS):

I znowu pani pomyliła.

Poseł Marta Wcisło (KO):

I PCK. I PCK, i CPK. Tak, pani poseł.

Poseł Katarzyna Sójka (PiS):

Pani poseł odrobiła lekcje.

Poseł Marta Wcisło (KO):

I CPK, i PCK. Mam powiedzieć, jacy posłowie, kto był zamieszany w aferę PCK? Mam powiedzieć? Chętnie powiem.

Poseł Paweł Szrot (PiS):

W PCK ja byłem. Przyznaję się.

Poseł Katarzyna Sójka (PiS):

Pani poseł odrobiła lekcje. To CPK czy PCK, pani poseł?

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo proszę, żeby pani poseł dokończyła.

Poseł Anna Gembicka (PiS):

Tak, ostatnia już rzecz, panie przewodniczący. Skończyłabym wcześniej, gdyby nie pani poseł Wcisło. Chciałam zapytać, czy Ministerstwo Rolnictwa podjęło lub podejmie jakieś działania w związku z tymi skandalicznymi sytuacjami, kiedy rolnicy dostają groźby od Ukraińców? Dzisiaj mamy też na sali tych rolników, którzy dostawali takie groźby. Powiem szczerze, byłabym przerażona, gdybym takie wiadomości dostawała. I chciałam zapytać, czy ministerstwo podjęło jakieś działania, wystąpiło do MSZ lub do MSWiA w sprawie tego, żeby wystosować notę dyplomatyczną, podjąć działania, żeby tę stronę, na której wpisywani są ludzie – przepraszam za określenie – „do odstrzału", strona ukraińska zlikwidowała?

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Pani poseł Krzysztof Ciecióra.

Poseł Krzysztof Ciecióra (PiS):

Panie przewodniczący, szanowna Wysoka Komisjo, mam taką nadzieję, że z tej Komisji wyjdziemy z jakimkolwiek pozytywnym przekazem do rolników, którzy obecnie protestują. Dzisiaj rano czy wczoraj zostało ogłoszone to porozumienie, które zostało podpisane przez ministra Kołodziejczaka z przedstawicielami…

Poseł Robert Telus (PiS):

Ze swoim asystentem.

Poseł Krzysztof Ciecióra (PiS):

No właśnie. Zazwyczaj kiedy rządziła Zjednoczona Prawica, przyjeżdżaliśmy do tych protestów, przygotowywaliśmy jakieś rozwiązanie, porozumienie i te protesty się kończyły. To co się stało, że podpisaliście porozumienie, a rolnicy cały czas blokują, mają blokować dzisiaj, mają blokować jutro drogi i skrzyżowania w wielu miejscach Polski? Dlaczego nie doszło do realnego porozumienia z rolnikami? Czy dobieranie sobie tych organizacji, które podpisały porozumienie, to jest de facto próba rozbicia jedności rolników? Co to są za organizacje, które podpisały się pod tym porozumieniem? Dlaczego te protesty mimo wszystko dalej trwają? Czy brakuje tam jakichś ustaleń? Chciałbym się dowiedzieć czegoś więcej na temat tego rzekomego przełomu, który został ogłoszony przez ministra Kołodziejczaka.

Szanowni państwo, oczywiście możemy się tutaj dzisiaj okładać, państwo będziecie walić w nas, my w was, będziecie ciągle przywoływać wypowiedzi naszych polityków sprzed dwóch, trzech lat. Natomiast odnoszę wrażenie, że rolnicy protestują nie względu na to, co minister Kowalczyk powiedział dwa lata temu, tylko z powodu tego, czego nie mówi w tym roku, teraz minister Siekierski i premier Tusk. Dlatego mam pytanie – co Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi przygotowało, jakie realne propozycje rozwiązania tych problemów? Bo to, co mówił przed chwilą pan minister Krajewski, to tak naprawdę wszystko rozwiązania przygotowane w zeszłym roku, tylko przedłużane na ten rok 2024.

Jaki jest wasz wkład, nowe rozwiązanie, jakiekolwiek wyjście na przeciw tych rozwiązań, których oczekują rolnicy? Bardzo mnie to ciekawi, bo nie widzę żadnego. Wczoraj mieliśmy posiedzenie Komisji, na którym pierwszy raz podjęliśmy wreszcie jakąś inicjatywę ustawodawczą, ale ona dotyczyła sektora bankowego i jest de facto wyjściem na przeciw oczekiwaniom bankowców, a nie rolników. Kiedy na posiedzeniach tej Komisji będą procedowane ustawy rolnicze? To też pytanie do pana przewodniczącego – kiedy my się zajmiemy jakimiś konkretami? Bo póki co walczymy o to, czy znajdzie się w uchwale takie zdanie, czy inne zdanie; czy ktoś zrzuci winę na jedną osobę, na drugą osobę.

Nie mamy żadnych realnych, konkretnych rozwiązań, z którymi moglibyśmy wyjść do rolników, uspokoić ich i zachęcić ich do tego, dać im gwarancję tego, że mogą zejść z tych protestów. Widzę jednak absolutny brak działań ze strony Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. I żadnych rozwiązań na stole, które mogłyby zachęcić do tego, aby zejść z tych protestów i de facto rozpocząć pracę w gospodarstwie. To, co się dzieje, jest bardzo niepokojące. Chciałbym odpowiedź pana ministra w tym zakresie.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Pan poseł Fryderyk Sylwester Kapinos. Proszę, panie pośle

Poseł Fryderyk Sylwester Kapinos (PiS):

Szanowny panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, dzisiaj rolnicy protestują też w moim rodzinnym Jelczu. Jest tam chyba ze sześćdziesiąt ciągników, traktorów, blokowane są drogi. Rolnicy są zdesperowani, przepraszają też mieszkańców, że utrudniają im normalne funkcjonowanie, ale są zdesperowani, ponieważ dopłacają 2 tys. zł do hektara kukurydzy. Dzisiaj cena pszenicy w Elewarze to 560 zł za tonę pszenicy paszowej, 580 zł to pszenica zwyczajna, 670 zł to jest chyba pszenica konsumpcyjna.

Rok temu cena pszenicy to było 1100 zł i jeszcze była dopłata 400 zł, przynajmniej tak to wyglądało na Podkarpaciu.

W związku z powyższym ostatnio na stacji paliw zatrzymał mnie jeden rolnik i mówi: „Panie pośle, ja na pana nie głosowałem, ja głosowałem na koalicję obecnie rządzącą. Niech pan się zapyta, kiedy będzie to paliwo po 5,19 zł za litr? Bo ja uwierzyłem i zagłosowałem, niech się pan zapyta”. I ja się w imieniu tego rolnika pytam: kiedy będzie to paliwo po 5,19 zł za litr, a nie po prawie 7 zł? Kiedy będą dopłaty do paliwa rolniczego? Kiedy będą dopłaty do nawozów? Pytał mnie rolnik, więc mam obowiązek państwa zapytać.

Szanowni państwo, bo pani Wcisło mocno tutaj krytykowała, ale może mi odpowie – może ktoś inny albo pan minister – bo 100 dni rządu, miało być 100 postulatów, konkretów zrealizowanych, m.in. w programie dla rolników były wymienione konkrety dla rolnictwa: odbudowa polskiej tradycji hodowli świń poprzez pokrycie z budżetu państwa całości kosztów bioasekuracji, budowa nowoczesnych targowisk w każdym mieście, obowiązek oznaczania flagą kraju pochodzenia wszystkich świeżych produktów w sklepach, budowa nowego portu zbożowego w Gdańsku, fundusz stabilizacyjny, pokrywający straty spowodowane oszustwami pośredników i szkodami łowieckimi, budowa lokalnych systemów zatrzymujących wodę w glebie.

Mam takie pytanie – na jakim etapie są prace związane z realizacją tak szumnie zapowiadanych 100 konkretów na 100 dni rządów? Bo wiemy, że tylko 10 czy 12 zostało zrealizowanych. Kiedy przez rząd przyjęte zostaną rozwiązania dla rolników zawarte w programie wyborczym Koalicji Obywatelskiej? Myślę, że jesteście dużą koalicją, więc te postulaty i konkrety powinniście realizować. I jakie działania zostały podjęte przez Ministerstwo i Rozwoju Wsi w zakresie spełniania postulatów rolników, o które oni teraz walczą? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Teraz pan poseł Paweł Szrot.

Poseł Paweł Szrot (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pani minister Gembicka powoływała się tutaj na wypowiedź pani wiceminister środowiska Urszuli Zielińskiej ze stycznia. Chciałem tylko poinformować tutaj część naszej Komisji, która reprezentuję koalicję rządową, razem z przedstawicielami Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, że dzisiaj na posiedzeniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej pani minister Urszula Zielińska z Ministerstwa Klimatu i Środowiska potwierdziła, że Polska powinna przyspieszyć osiągnięcie celu redukcji emisyjnej o 90%.

Szanowni państwo, nie ma prywatnych opinii wiceministrów w zakresie ich kompetencji i działalności. A jeśli pani wiceminister nie zgadza się z polityką rządu, nie zgadza się z celami programowymi zaplecza koalicyjnego, to ja powiem tak – dymisja. Przygotowanie, podpisanie i złożenie pisma z dymisją trwa od dwóch do trzech minut. Nikt nie jest przywiązany na wieczność do swojego stanowiska. Jak polscy rolnicy mają wam wierzyć, skoro widzą, że przy pierwszej, lepszej okazji sprzedacie ich Komisji Europejskiej bez chwili wahania?

A teraz krótki apel do moich koleżanek i kolegów z klubu PiS i Zjednoczonej Prawicy – nie bądźmy naiwni, zapowiedź paliwa po 5,19 zł za litr była po prostu bezczelnym, cynicznym i otwartym kłamstwem. Za tych rządów paliwa w takiej cenie nigdy nie zobaczymy.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję. Pan poseł Ryszard Bartosik.

Poseł Ryszard Bartosik (PiS):

Szanowny panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, pan minister mówił tu o działaniach, które są działaniami podjętymi jeszcze przez rząd Prawa i Sprawiedliwości, ale wydaje mi się, że jednak do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, do rządu, nie docierają postulaty rolników. Rolnicy chcą przede wszystkim zamknięcia granicy z Ukrainą, dopisania do naszego embarga poszczególnych produk-

tów, bo miesiąc temu, dwa miesiące czy trzy miesiące temu wyglądała inaczej, a jak rośnie eksport pewnych towarów z Ukrainy, to należy to weryfikować. Kolejna rzecz – chcą wyrzucenia do kosza „Zielonego Ładu". O żadnych takich działaniach z ust pana ministra nie słyszeliśmy, a rolnicy przecież tego się domagają.

Druga sprawa – chciałbym wyjaśnić pewną kwestię, bo wczoraj z ust premiera Tuska padła informacja, że strajki są inspirowane przez działaczy Prawa i Sprawiedliwości. Otóż chciałem powiedzieć i oświadczyć tutaj, że Prawo i Sprawiedliwość nie ma 70 tys. posłów i każdy z nas nie posiada ciągnika czy innego sprzętu, który jest dzisiaj na drogach. Ten protest jest oddolny, przez nikogo nie jest inspirowany, premier rządu doskonale o tym wie i nie wiem, co chce osiągnąć takimi wypowiedziami.

Kolejna rzecz – panie ministrze, wypadałoby przeprosić tych rolników, którzy tu przed budynkiem Sejmu zostali pobici, zostali poszkodowani przez bojówki Kierwińskiego, bo inaczej tego nazwać nie można. I oczekujemy tego, aby minister rolnictwa i rozwoju wsi wstawił się za tymi, za którymi wstawić się powinien, czyli za rolnikami.

Kolejna sprawa – domagamy się tego, aby rolnicy nie byli po tych protestach nękani, wzywani na policję, bo niczego nie są tutaj winni.

Wracając do sytuacji z ubiegłego roku, chciałbym tutaj powiedzieć, że kiedy pan minister Telus objął stanowisko, prawie co drugi dzień spotykał się z eksporterami zboża, z dużymi firmami państwowymi, których jest mało, ale przede wszystkim z prywatnymi. Doprowadził do tego, że miliony ton zboża zostały wyeksportowane. Rozmawiał wtedy, rozmawialiśmy wtedy z naszymi portami, rozmawialiśmy z ministrem infrastruktury, tak aby udrożnić i umożliwić przewóz tego zboża z terenu całego kraju do naszych portów. I to się udało. Wy dzisiaj mówicie, kto jest winien, kto jest odpowiedzialny, ale decyzji w tym zakresie nie podejmujecie. Rolą rządu, rolą ministra jest to, aby rozwiązywać problemy, a nie szukać odpowiedzialnych, bo rolnicy nie chcą już tego słuchać. Rolnicy chcą, abyście te problemy rozwiązywali.

Przypomnę jeszcze, że w tamtym okresie przeznaczono blisko 15 mld zł na rzecz wsi i rolnictwa i te pieniądze są rozdysponowywane jeszcze do dnia dzisiejszego. I one w jakiś sposób zrekompensowały skutki wojny. Kto jest winien, że to zboże zalewa Europę, że taka sytuacja się pojawiła? Nie obwiniajmy się tutaj nawzajem, bo winien jest Putin, bo to on wywołał wojnę i od tego wszystko się zaczęło. Kto wspierał Putina wcześniej i umocnił go na tyle, że ta wojna przez niego została wywołana, to państwo doskonale wiedzą, bo i poprzednie rządy Platformy Obywatelskiej i PSL pod dyktando Niemiec wspierały Putina i dziś mamy tego skutki. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Pan przewodniczący Piotr Głowski.

Poseł Piotr Głowski (KO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, jacyś politycy wyraźnie muszą się mieszać, skoro rolnicy, z którymi rozmawiałem w Wielkopolsce mówią, że sobie nie życzą nikogo z polityków, którzy chcieliby z ich sprawy mieć jakieś korzyści.

Sprawa dotyczy kilku poziomów problemów, które narastały przez ostatnie lata. I one w Polsce są dosyć oczywiste dla Polaków. Jak państwo zajrzycie do ostatnich badań, to Polacy potrafią – niezależnie do tej dyskusji, która tutaj się toczy – jasno i czytelnie powiedzieć, jakie są trzy główne przyczyny. To była wielokrotność wyboru, więc można było wskazać różne problemy. „Kto jest odpowiedzialny za problemy rolników w Polsce?" – takie było pytanie. Ponad 50% wskazało Komisję Europejską, unijnych urzędników i „Zielony Ład". 48% – poprzedni rząd Mateusza Morawieckiego. I 42,4% – Rosję i jej agresję na Ukrainę. Problem ukraiński, czyli wpływ Ukrainy, wskazało tylko 17,5%. I myślę, że to wszystko tłumaczy, dlaczego Polacy mają oczywistą wiedzę na temat realnych przyczyn, a dzisiejsze spotkanie jest czysto politycznym biciem piany.

Poseł Krzysztof Ciecióra (PiS):

Powiedział, co wiedział.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Pan przewodniczący Kazimierz Gwiazdowski.

Poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, myślę, że to nie jest bicie piany, bo największe w Polsce protesty rolników trwają od 24 stycznia i takich protestów nie było w Polsce w ciągu ostatnich 20 lat. Więc to nie jest bicie piany, to jest rozmowa o polskim rolnictwie, bo sytuacja na polskiej wsi jest bardzo trudna.

Otóż szanowni państwo, te protesty rozpoczęły się 24 stycznia. Trzeba się spytać – dlaczego wtedy, kiedy to wy już rządzicie? W kampanii wyborczej obiecywaliście wiele rzeczy, przede wszystkim to, że w ciągu dwóch dni rozwiążecie problemy na polskiej granicy z Ukrainą. Obiecywał to Donald Tusk, wiadomo, że to nie jest dotrzymane. Obiecywaliście również kaucję i inne rzeczy. Rolnicy po miesiącu zobaczyli, że wy nie spełniacie tego, co obiecywaliście w kampanii, więc zaczęli po prostu protestować, bo sytuacja na polskiej wsi zaczęła się pogarszać i to spowodowało wybuch rolników.

Jeżeli rolnicy są w trudnej sytuacji, to przede wszystkim trzeba…Za naszych rządów pszenica była za 1100 zł za tonę, to żeśmy wprowadzili dopłaty. Kukurydza była po 800–900 zł za tonę, to były dopłaty. A wy, szanowni państwo, czekacie. Nie ma konkretnych decyzji, nie ma wniosków i rolnicy protestują. Trzeba rolnikom zaproponować ten program, który państwo obiecywaliście w kampanii wyborczej. Trzeba go po prostu wprowadzać w życie, nie ma na co czekać. I sytuacja na polskiej wsi zostanie opanowana, bo rolnicy chcą za swoją pracę otrzymywać godziwe warunki wynagrodzenia i żeby to, co otrzymują za swoją ciężka pracę, było adekwatne.

Natomiast mówicie o upolitycznianiu. Kto jeździł na pierwsze protesty, które były? To właśnie wy, szanowni państwo, jeździliście, ministrowie z Polskiego Stronnictwa Ludowego. Mówiliście, że te protesty są słuszne i należy je popierać. Oczywiście, one są słuszne i należy je popierać. I dzisiaj nie wmawiajcie nam, że stoimy za tymi protestami, bo tak się nie dzieje.

Zwolnienie rolników z podatku rolnego to jest dla rolnika bardzo niska dopłata, bo dzisiaj większość rolników jest z podatku rolnego właściwie zwolniona. Mało kto płaci, jeśli ktoś inwestuje w swoim gospodarstwie. Tylko dwa województwa – lubelskie i podkarpackie – są z tego podatku zwolnione. To jest w gestii samorządów, to są naprawdę niewielkie kwoty, które są, które rolnicy płacą jako podatek rolny. Trzeba wziąć się za ciężką pracę, zagwarantować rolnikom program, który spowoduje, że Polska zacznie się zmieniać, że na polskiej wsi będzie program, który będzie jej dobrze służył.

I nie wmawiajcie – za naszych rządów, jak trzeba było, to dofinansowaliśmy polskie rolnictwo, udzielaliśmy pomocy. Na taką pomoc polscy rolnicy zasługują. Dzisiaj jest wojna i trzeba w tym ciężkim dla polskich rolników czasie ich wspomagać. Tak że uważam, że to obecny rząd ponosi odpowiedzialność za to, co się dzieje w polskim rolnictwie. Musicie to wziąć na swoje barki i za to odpowiadać. My już nie rządzimy od 100 dni, a wy realizujcie to, co obiecywaliście w kampanii. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Chcę powiedzieć, że wszyscy będą mieli prawo zabrać głos. Tylko jeszcze jest trójka posłów i pozwolimy im najpierw. Pani poseł Katarzyna Sójka mówiła wcześniej bardzo krótko, więc w drodze wyjątku pozwolę pani poseł jeszcze.

Poseł Katarzyna Sójka (PiS):

Bardzo dziękuję. Mam jeszcze jedno pytanie, panie ministrze. Czy kierownictwo w ministerstwie próbowało też wyjaśnić taką informację, którą słyszeliśmy na jednym z posiedzeń Sejmu, kiedy dowiedzieliśmy się o sytuacji prawdopodobieństwa zastraszania rolniczki z Podlasia przez pana Kołodziejczaka? Czy ta sytuacja została w jakiś sposób wyjaśniona, czy coś się odbyło i czy pan minister Kołodziejczak miał w ogóle wytłumaczyć, wyjaśnić, a jeśli to jest prawdą, to czy miał okazję przeprosić i ponieść jakieś konsekwencje takiej sytuacji? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Pan poseł Piotr Kandyba.

Poseł Piotr Kandyba (KO):

Dzień dobry, witam serdecznie.

Mili państwo, jestem posłem pierwszej kadencji, tak zwanym świeżakiem. I muszę wam powiedzieć, że to jest czwarte posiedzenie Komisji, kiedy młócimy to samo. Ile można, słuchajcie. Wy, my i tak dalej. Mi się wydaje… Nie wiem, czy ktokolwiek przeczytał raport Instytutu Finansów Publicznych. Z niego wynika jasno: ani zboże z Ukrainy, ani europejski „Zielony Ład" nie są przyczyną niskich cen skupu zboża w Polsce. Problemów nie rozwiąże więc ani embargo, ani rezygnacja z działań proekologicznych. Bardziej pomogłyby: lepszy dostęp do informacji o trendach na światowych giełdach, wsparcie dla konsolidacji małych gospodarstw rolnych, rozbudowa sieci transportu lądowego i morskiego, umożliwiającego transport poza Europę.

Na pewno nie osiągniemy tego wszystkiego od razu, ale słuchajcie – naprawdę, tego już się nie da słuchać. Oczywiście, że to wszystko jest podsycane. Są rolnicy, którzy są świadomi pewnych rzeczy. Mieliśmy na jednym posiedzeniu Komisji rolnika, który był organizatorem ostatnich strajków. No przecież powiedział, że ma kolegów na Ukrainie, że rozmawiają. Oni są świadomi, że Ukraina nie jest winna tym cenom, to są ceny światowe, to jest Rosja. A powtarzamy ciągle to samo. Ile można tego słuchać? Już dajcie spokój. My, wy i tak dalej. Czas naprawdę usiąść i rozpracować temat, a on nie jest prosty. Ale dajcie pracować w tej chwili Ministerstwu Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Zobaczcie, Donald Tusk już dwukrotnie spotkał się z rolnikami.

Poseł Ryszard Bartosik (PiS):

No kurczę.

Poseł Piotr Kandyba (KO):

No kurczę, ale wasz premier ani razu się z rolnikami nie spotkał.

Poseł Paweł Szrot (PiS):

Co z tego wynika?

Poseł Anna Gembicka (PiS):

Pan premier Morawiecki kilkukrotnie spotykał się z rolnikami. Proszę nie kłamać.

Poseł Piotr Kandyba (KO):

Nie chcę mówić o przeszłości. Przeszłość nie ma znaczenia.

Poseł Anna Gembicka (PiS):

Niech pan nie kłamie.

Poseł Piotr Kandyba (KO):

Teraz musimy rozpracować temat. I proszę, przestańcie po prostu jątrzyć rolników. Dziękuję bardzo.

Poseł Ryszard Bartosik (PiS):

Niech jedzie odpocząć, bo się zmęczył.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Pan poseł Jarosław Sachajko.

Poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, nie chciałem zabierać głosu, ale ostatnia wypowiedź pana posła, który nazwał siebie „świeżakiem"… Może i w polityce jest świeżakiem, ale w ekonomii i w rolnictwie wypowiadając się tutaj nie powinien nim być.

Wysoka Komisjo, jeżeli ktoś mówi, że tutaj nie jest winna Rosja, to z samego założenia mija się z prawdą. Przecież z powodu wojny na Ukrainie mamy, to co mamy. Ruscy zaburzyli ceny światowe. Tylko o tym było wiadomo już rok temu. A państwo wygrali wybory, mówiąc o tym, że PiS jest winny obniżenia cen skupu. To państwo mówili, że zboże z Ukrainy obniżyło ceny.

Pan już jest posłem, ale pan wygrał na tych postulatach, więc pasowałoby powiedzieć polskim rolnikom „przepraszam" i wziąć się do roboty. Znaleźć w budżecie 20 mld zł, żeby zrobić rekompensatę tak jak zrobiło to poprzednio Prawo i Sprawiedliwość. Uchwalić w końcu ustawy – mają państwo je złożone do laski marszałkowskiej – żeby ustabilizować rynek. Zapewnić pewność produkcji i przyszłość tej produkcji, znaleźć nowe

rynki zbytu, wrócić do produkcji zwierzęcej, która – przypomnę – najbardziej ucierpiała za rządów Platformy i PSL, bo z 18, prawie 19 mln sztuk spadliśmy do 11 mln sztuk. To trzeba zrobić, ale te projekty są w lasce marszałkowskiej.

Więc niech pan nie opowiada, że pogódźmy się, nic nie róbmy, dajmy czas rządowi. Rząd te ustawy od ponad trzech miesięcy ma u siebie w ministerstwie. Więc on nie musi nic robić. A co rząd zrobił? Pierwszą ustawą, jaką z PSL przygotował, była ta wrzucająca rolników w łapy lichwiarzy. To rząd zrobił. A gdzie są pozostałe ustawy? Gdzie jest sześć obietnic ze 100 obietnic na 100 dni? Gdzie jest to pięć stron PSL z jego programu wyborczego? Więc ja oczywiście grzecznie i chętnie o tym porozmawiam, tylko niech pan się zapozna z tymi ustawami, które są złożone. Niech pan pójdzie do swojego szefa, bo widać, że minister rolnictwa i rozwoju wsi nic nie może, i poprosi go, aby zacząć procedować. Ale na dzisiaj on musi znaleźć to 20 mld zł, żeby zacząć rekompensować te straty, które rolnicy ponieśli z powodu wojny ruskich na Ukrainie.

I ostatnia rzecz – zacząć uczciwie rolnikom płacić za usługi ekologicznie, ekoschematowe, które świadczą dla całego społeczeństwa. Wydajemy 30 mld na kupowanie emisji CO_2. Czemu nie dać tych pieniędzy rolnikom, żeby oni to CO_2 gromadzili w formie próchnicy czy materii organicznej na swoich polach? Wydają państwo gigantyczne pieniądze na zbiorniki retencyjne. Było spotkanie z Międzynarodowym Funduszem Walutowym, żeby znowu budować duże zbiorniki. To jest utopia. Gdybyśmy o 10% podwyższyli poziom wody na łąkach, mielibyśmy zretencjonowane dwukrotnie więcej wody niż we wszystkich zbiornikach retencyjnych dotychczas wybudowanych w Polsce. Wiedzą państwo, ile to jest wody? A w niektórych miejscach można tę wodę podnieść o metr. Tylko na łąkach u rolników państwo nie przetną szarfy, nie da się dać zarobić kumplowi. Dlatego nie jest to robione.

Od ponad miesiąca chodzę po ministerstwach, po Wodach Polskich, żeby realnie podejść do tego problemu. Co roku w lecie miasta mówią, żeby nie podlewać ogródków, że nie ma wody w studniach. Dlaczego nie ma wody w studniach? Bo nie ma wody na łąkach u rolników. A państwo wolą wydać 40 zł za retencjonowanie wody w zbiorniku retencyjnym, zamiast dać 5 zł od tego samego metra sześciennego rolnikowi, żeby on za to, że pilnuje wysokiego poziomu wody na swoich łąkach, miał dodatkowo 4 albo i 5 tys. zł. Państwo wolą wydać pieniądze na giełdach międzynarodowych, żeby to banki i korporacje miały nasze, polskie pieniądze, a nie rolnicy za zwiększanie próchniczności własnych gleb, dzięki czemu byłaby odporność na suszę, stały plon, byłoby właśnie zwiększanie żyzności naszych gleb.

Dlatego jako parlamentarzyści domagamy się tutaj w końcu gospodarza, który realnie popatrzy na te pieniądze, które mamy, a nie tylko pięknie opowiada o ustawie kaucyjnej, a potem, po wyborach mówi, że to był gniot i ministerstwo przygotuje swój projekt ustawy, a po miesiącu przyznaje, że takiej ustawy nie będzie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Pan poseł Robert Telus i to ostatni głos ze strony parlamentarzystów, później strona… A nie, jeszcze pan poseł Kazimierz Choma.

Poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Ja będę chciał na spokojnie, nie wiem, czy mi się to uda. W takich sprawach trudno jest mówić spokojnie, ale będę przynajmniej próbował. No tak, panie ministrze, ma pan rację. Jeżeli chodzi o to, to potrzeba panu właśnie takiej gaśnicy, żeby gasić te problemy. Na tę chwilę chwali się pan rzeczami, które my ustaliliśmy.

Jeżeli chodzi o wypłatę na kukurydzę, to była decyzja pani minister Gembickiej. Jeżeli chodzi o podniesienie akcji kredytowej z 10 mld zł do 12,5 mld zł, to jest decyzja pani minister Gembickiej. Chwalić się tym… No dobrze, to znaczy, że uważacie, że te decyzje były dobrymi decyzjami. Możecie się nimi chwalić, to tylko tak dla informacji.

Mówienie o tym, że zwrot akcyzy za paliwo rolnicze wynosi 1,46 zł za litr tak jak było… Nie no, to było 2 zł. Najpierw było 1,20 zł, potem 1,46 zł, później 2 zł i dobrze by było, żebyśmy do tego wrócili. Proszę się nie cofać, tylko tak to zostawić.

Jeszcze z pytań, które mam do pana ministra – później jeszcze będę się odnosił, bo jako wnioskodawca mam prawo się odnieść. Panie ministrze, był dobry, przygotowany

przez sektory program odbudowy loch w Polsce. Na ten program, jako program pilotażowy, przeznaczone było 250 mln zł. Pytam, czy ten program jest nadal, czy te środki są nadal? Czy już to zlikwidowaliście i ukradliście? Przepraszam, nie ukradliście, bo to nie o to chodzi, tylko przeznaczyliście na coś innego, co by było katastrofalne. Mówi pan o systemowych rozwiązaniach i ja się z panem zgadzam – potrzeba jest systemowych rozwiązań, które, jeżeli chodzi o granicę z Ukrainą, powinna wprowadzić również Unia Europejska.

Kolejna rzecz – był przygotowany program pomocy suszowej. Czy te środki, 1,4 mld zł, są nadal przeznaczone na suszowe i czy to suszowe będzie wypłacone? Rolnicy czekają.

Wracając jeszcze do kukurydzy, chcę panu powiedzieć, że środki na kukurydzę, to 1,5 mld zł – czy tak, pani minister? Miliard, który miał być przeznaczony z rezerwy pana premiera. Tak było ustalone – żeby było jasne – że to ma być z rezerwy, z dodatkowych środków, a nie z naszych, z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Kolejna rzecz – żeby przebić się w Unii Europejskiej, to trzeba, tak jak powiedziałem, twardych decyzji, które spowodują, że UE będzie z nami rozmawiać. Takie decyzje podejmowaliśmy. Oczywiście pan tutaj mi zarzuca, ciągle sobie zarzucamy, kto jest winien. Oczywiście, że jest winna wojna, oczywiście, że można było pewne rzeczy wprowadzić wcześniej. Ja się nie kłócę, ja chcę dzisiaj znaleźć rozwiązania, które pomogą rolnikom. Albo żebyście podjęli decyzje takie, które my podejmowaliśmy. Tylko tyle, niczego więcej od was nie wymagamy. Rolnicy również niczego więcej nie wymagają.

Była również stworzona koalicja pięciu krajów. Z moich informacji wynika, że ta koalicja nie działa. Dlaczego zrezygnowaliście z tak ważnego elementu walki o nasze sprawy rolnicze w Unii Europejskiej? Dlaczego nie kontynuujecie „przyfrontowej" koalicji pięciu krajów, skoro to była naprawdę wielka siła w Unii Europejskiej? Oczywiście, że UE to nie pasowało, ona próbowała nam to rozbić od samego początku, ale my trwaliśmy do końca. Jeszcze na ostatnim posiedzeniu, kiedy byłem w Brukseli, i Węgrzy, i Rumuni, i Słowacja, wszyscy, wypowiedzieli się, że chcą kontynuować koalicję, bo wtedy możemy walczyć w Unii Europejskiej. Z moich informacji wynika, że to nie jest prowadzone, dlatego to pytanie o to, co z tą koalicją?

Już nie będę męczył pana o kaucję, bo to nie o to tutaj chodzi, żeby pana męczyć. Nie w tym rzecz. Powiem szczerze, bo pan poseł zadał pytanie i wyszedł – ten, co mówił, że jest świeżakiem, nie pamiętam nazwiska – że tutaj naprawdę nie chodzi w tej chwili o szukanie winnego. Dziś znajdźmy rozwiązania, żeby pomóc. Nie trzeba ich szukać, bo one są.

Jeżeli mówimy o embargo na określone produkty, to wystarczy dwóch ministrów – Hetman i Siekierski. Obydwaj z PSL, z pana partii. Nie musicie, mam nadzieję, oglądać się na Donalda Tuska, tylko wpisać następne produkty, które w tej chwili szkodzą. U nas by tak było, my byśmy to już dawno wpisali. A wy czego się boicie, Unii Europejskiej? Bójcie się rolnika, nie UE. Bójcie się, że będzie zachwiane bezpieczeństwo żywnościowe.

Żeby było jasne – jak byłem ministrem, też były problemy; też się spotkałem z rolnikami, też te rozmowy były trudne. Ale uzgadnialiśmy coś i realizowaliśmy. Pamiętam protesty w Zachodniopomorskiem, pojechaliśmy, siedzieliśmy tam nie pamiętam ile, chyba dwa dni i noc. Przyjechaliśmy z postulatami, które realizowaliśmy. Z 16 postulatów 14 zostało zrealizowane – nie wszystkie. Emil kiwa, ale te podstawowe były zrealizowane, Emil. Nie wszystkie, ale były zrealizowane. Realizowaliśmy, decyzje były podejmowane. Emil wtrącił, że musi być gryka i była gryka. Ale nie tylko to, były jeszcze wpisane inne rzeczy i zostało to zrealizowane. I tego od was wymagamy – żebyście podejmowali decyzje, które pomogą.

Jeszcze jedną rzecz wyprostuję, bo pani poseł Wcisło mówiła tak emocjonalnie… Ale mówiła nieprawdę. Po pierwsze – zboża technicznego wjechało nie 300 tys. ton, tylko 100 tys., ton i myślę, że ministerstwo to potwierdzi, żeby pewne rzeczy prostować. Oczywiście definicja zboża technicznego to nie za rządów Prawa i Sprawiedliwości, pani minister mówiła kiedy – w 2008 r, ja słyszałem. że w 2010 r., ale pani minister mówi, że było w 2008 r. i wjeżdżało.

Kolejna rzecz – nie ma czegoś takiego jak niekontrolowany wpływ zboża, bo ono było kontrolowane i dlatego na przykład prokuratura – za naszych rządów – badała wszyst-

kie firmy, które sprowadzały zboże techniczne i za naszych rządów już jedna firma była ukarana. Wy się teraz chwalicie, że będą kary… Już za naszych rządów pierwsza firma była ukarana za to, że chciała wprowadzić zboże techniczne do paszowego. 300 tys. zł, proszę sprawdzić, niewielka kwota, bo to było przez inspekcję. I to było przestępstwo.

Dlatego wszystkie firmy, wszystkie… Dlaczego nie możemy podać tych firm i wy też nie możecie ich podać? Dlatego, że prokuratura bada, prowadzi śledztwo w tych sprawach. A wy tylko mówiliście ciągle „listy, listy, listy”. Kołodziejczak jak wszedł przez bramki, które sforsował, przez ochroniarzy do ministerstwa, to nic więcej tylko „listy, listy”. Dziś tu jest, już 100 dni. I gdzie są te listy? Niech je poda, skoro krzyczał tak głośno. To jest bardzo ważne.

Mam jeszcze inne rzeczy, ale chodziło mi o to, żeby zadać te pytania, a później będę jeszcze…

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję, panie pośle. Ostatni głos poselski, pan poseł Kazimierz Choma, i strona społeczna, bo nie po to rolnicy przyjechali, żeby słuchać tylko naszych wywodów politycznych.

Poseł Kazimierz Bogusław Choma (PiS):

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, drodzy goście, jesteśmy teraz w okresie bardzo rozległych strajków. Bardzo wiele tych konkretów pada z ust rolników. I oni nie są zainteresowani tym, co było, tylko tym, co jest teraz i tym, do czego ta sytuacja prowadzi. A co jest teraz? To wystarczy posłuchać, jak rolnik mówi, że nie stać go na spłacenie kolejnej raty za ciągnik ze względu na tak niskie ceny, które są w tej chwili.

Pan minister mówi, że w ubiegłym roku wprowadziliśmy opłaty w kwietniu. Taka była wtedy potrzeba. A teraz jest potrzeba wcześniej, więc jak chcecie uspokoić nastroje rolników, wykazać dobrą wolę, wprowadźcie, ogłoście ten doraźny program wcześniej, choć rzeczywiście rozwiązania systemowe są tym, na co rolnicy czekają.

A co to są te rozwiązania systemowe? Otóż rozwiązaniem systemowym, jednym z głównych postulatów, jest odejście od „Zielonego Ładu”. Powiecie państwo” „my nie możemy, bo Unia Europejska”. No ale wcześniej mieliście tak przemożny wpływ w blokowaniu pieniędzy z Krajowego Planu Odbudowy dla Polski – zjednoczcie się w tym, żeby przekonać tych urzędników, że robią głupotę, bo rolnicy strajkują w całej Europie. To samo, co polscy rolnicy, mówią rolnicy hiszpańscy, rolnicy portugalscy. Tam też jest napływ niekontrolowanych produktów, czyli tych, które są obarczone różnego rodzaju pestycydami, obciążeniami takimi, z którymi rolnik polski, hiszpański, portugalski w ogóle nie mógłby oddać takiego produktu. A teraz wypracowany w ciężkich warunkach produkt ma oferowany za połowę tej ceny, która w ubiegłym roku była określona jako bardzo niska. Więc to jest ten problem, na którym powinniśmy się skupić.

Ogólnie „systemowe rozwiązania, będziemy pracowali”. Ile? Pięć lat, dziesięć? I popadają te wszystkie gospodarstwa rolne, ludzie będą głodować, zaczną licytować im wszystkie narzędzia pracy, które mają? Ogarnijcie się. To nie jest tak, że w czasie kampanii ogłaszacie, że w dwa dni, trzy dni wszystko zrobicie. Kołodziejczak, pierwszy zadymiarz Rzeczypospolitej, teraz określa rolników, którzy spokojnie chcą zaprotestować, jako zadymiarzy.

Trzeba przerwać ten zaklęty krąg. Jeśli państwo mówicie, że nie wiecie jak zrobić, zapytajcie pana Klausa Bachmanna, bo on wyznaczył tę drogę, czyli ma się wykorzystać policję, ma się zarządzać uchwałami, które są ważniejsze od ustaw, od konstytucji. Więc niech król Europy, pan premier, przekona swoich kolegów w Europarlamencie, podejmą uchwałę i przetną ten „Zielony Ład”. W czym problem? Ma już doświadczenie. Polska, jako królik doświadczalny w łamaniu prawa, dała im przykład. Zróbcie to, na co czekają rolnicy – nie tylko w Polsce, w całej Europie.

Szanowni państwo, chodzi jeszcze o inny problem, który się pojawił i który jest bardzo istotny – to, jak traktowani są rolnicy, którzy protestują i to w sposób pokojowy. Oni w sposób pokojowy wyjeżdżają i proszą o reakcję rządu, proszą o konkrety. To, co się stało przed Sejmem, gdzie zamknięto przejście do Placu Trzech Krzyży, zaczęto rzucać kamieniami w rolników – a później ci ludzie chowali się za kordon policji – potrakto-

wano ludzi gazem…Przecież to jest dramatyczne. To za to wy, jako rządzący, bierzecie odpowiedzialność tu i teraz. Jeżeli robicie, nasyłacie kontrole na rolników, którzy protestują i jako posłowie mamy coraz więcej tych sygnałów, to zaprzestańcie takich reakcji, bo to jest wprowadzanie reguł państwa policyjnego. Ogarnijcie się. Zacznijcie pracować i rozwiązywać problemy, a nie straszyć tych, którzy mają prawo do protestów. Albo powiedzcie: wygraliśmy i w Polsce nie ma demokracji, jest dyktatura, nie możecie protestować. Wszystkich „Pisiorów" do więzień, prawda, rozstrzelać i wtedy będziemy zadowoleni, uśmiechnięci i przekażemy – bo mamy media – jak to było wspaniale zrobione.

Pan przewodniczący składał życzenia na Dzień Kobiet. Przyszła do nas jedna rolniczka, która przed Sejmem została potraktowana gazem. Bardzo długo nie mogła dojść do siebie po tym wydarzeniu. Powiedziała, że bardzo uprzejmy jest pan przewodniczący, ładnie się uśmiecha, że jest wdzięczna, że nie została potraktowana pałą, tylko gazem – „proszę przekazać to na posiedzeniu Komisji że to był rzeczywiście taki ładny kwiatek, ale cieszę się, że nie dostałam pałą".

Teraz z Dorohuska. Sanepid przychodzi w Dorohusku i rolnicy mówią, że zamiast kontrolować to, co wpływa do Polski, to oni kontrolują, co rolnik je pod namiotami, czy to jedzenie mu nie zaszkodzi, ta kanapka, którą wziął z domu. No przecież po co te prowokacje, po co takie zachowania? To jest irracjonalne. Prowokujecie ludzi do bardziej agresywnych zachowań.

A jeśli pan Grabiec jest taki sprawny w tych swoich działaniach, to niech popatrzy, co się dzieje na granicy polsko-ukraińskiej, jak jest traktowana polska flaga, jakie teksty padają do polskich rolników, czy to, co powiedziała wcześniej pani minister. To jest jego zadanie, ochrona naszych obywateli, a nie atak czy instrukcje dla policji, jak spacyfikować, nie przepuścić ludzi, żeby przeszli spokojnie, tak jak chcieli przejść do Placu Trzech Krzyży, żeby się rozejść.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Panie pośle, nie chcę przerywać, ale prosiłbym pytania do ministra rolnictwa i rozwoju wsi, do ministra klimatu i środowiska..

Poseł Kazimierz Bogusław Choma (PiS):

To jest postulat do pana ministra rolnictwa i rozwoju wsi, żeby przedstawił to swojemu szefowi, panu premierowi; żeby zaproponowali w Komisji Europejskiej, w Parlamencie Europejskim uchwałę, która zlikwiduje wszelkie rezolucje i plany w zakresie wprowadzenia tej głupoty, która wcale nie chroni nas jako społeczeństwa i planety, bo działalność ludzka to jest tylko 5% obciążenia.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Panie pośle, nie chcę ograniczać, ale pan idzie poza treść wniosku.

Poseł Kazimierz Bogusław Choma (PiS):

Nie, to jest właśnie sedno protestów rolniczych, od którego wszyscy uciekamy. A nie trzeba od tego uciekać, tylko podjąć działania. I o to proszę.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Strona społeczna. Najpierw zgłosił się pan Jan Kaźmierczak, później pan. Tak jest, wszyscy będą zabierali głos po kolei.

Prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Obrony Praw Rolników, Producentów i Przetwórców Rolnych Jan Kaźmierczak:

Jan Kaźmierczak, Ogólnopolski Stowarzyszenie Obrony Praw Rolników, Producentów i Przetwórców Rolnych.

Proszę państwa, chciałem zwrócić uwagę na patologię, z którą mieli dzisiaj do czynienia rolnicy z kujawsko-pomorskiego, z Bydgoszczy, ale również z całej Polski. Chodzi o kwestię odwołania – uważamy, że mamy teraz odebrane prawo do sądu i wolności zgromadzeń. Opowiem państwo pokrótce, na czym to polega. Tutaj taka starorzymska zasada, paremia: *Ius est ars boni et aequi* Ulpiana, czyli „prawo jest sztuką tego, co dobre

i sprawiedliwe”. Chciałoby się, ale niech to wybrzmi zwłaszcza tutaj, wobec pań i panów posłów, wobec pana ministra i pozostałych państwa.

Otóż drodzy państwo, w przypadku okolicy Bydgoszczy dostaliśmy zakazy na dziesięć manifestacji rolniczych. Dlatego, że służby po kolei wypowiedziały się, że to może zagrażać bezpieczeństwu życia i zdrowia obywateli i mieszkańców. Podkreślamy, również na tych spotkaniach ze służbami, że dopilnujemy, będziemy postępować z należytą starannością w tym celu, aby ograniczyć ewentualne niebezpieczeństwa i zagrożenia. Podczas gdy wykładnia rozszerzająca została przyjęta na zaś, na podstawie jakiejś jednej patologii, uznano, że jednak rolnicy z całą pewnością nie dadzą sobie rady z zapewnieniem bezpieczeństwa.

Ale wróćmy do sądu, a właściwie do możliwości odwołania, bo tutaj to powinno wybrzmieć mocno. Drodzy państwo, w ramach ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. – Prawo o zgromadzeniach obowiązuje 24-godzinny tryb odwołania. Tak jak w Biuletynie Informacji Publicznej ukazuje się decyzja o zakazie od strony wójta, burmistrza, prezydenta miasta i mamy na to 24 godziny. Więc jest godzina 20.40, dzwoni do mnie jako do stowarzyszenia pani z urzędu miasta, informując, że już na BIP ukazał się taki zakaz. Odpowiedziałem: „Dobrze, dziękuję za informację, odwołujemy się do sądu okręgowego w Bydgoszczy”.

Pech chciał, że pani dzwoniła w piątek, więc mamy przed sobą sobotę i niedzielę. To są dni, kiedy – uwaga – sąd okręgowy nie jest wyposażony w informatyka. Co za tym idzie – a propos prawa do odwołania – razem mecenasem i kancelarią złożyliśmy część odwołań za pomocą systemu elektronicznego, bo obowiązuje i istnieje elektroniczna skrzynka podawcza sądu. Dodatkowo jeszcze złożyłem te odwołania na papierze, na piśmie, w tradycyjnej formie z podpisem kwalifikowanym, ale ten podpis był poświadczony na elektronicznym nośniku, czyli wyobrażamy sobie płytę albo pendrive’a, dzięki czemu sąd może ten nośnik odtworzyć i zauważyć, potwierdzić tożsamość mecenasa, który podpisuje się pod ewentualnym wnioskiem, aby odwołać się od zakazu zgromadzeń.

I co się okazuje – otrzymujemy informację z sądu w Bydgoszczy, że nie ma informatyka i oni nie przyjmują od nas płyty ani pendrive’a z dokumentami, z pismami procesowymi. Siłą perswazji udało nam się jednak zostawić te nośniki danych. Ale, co się okazało, uwzględniono tylko te pisma, które zostały złożone w formie tradycyjnej. Idąc dalej – niedziela, znowu nie ma informatyka, a to jest specyficzny charakter sądu, kiedy w te 24 godziny od odwołania musi się odbyć proces. Sąd jak ta ślepa Temida, która powinna mieć opaskę, a nie być konkretnie ślepa w rozważaniu dóbr, co jest ważniejsze – czy interes rolnika, być może prawa do zgromadzeń, czy społeczności i tych utrudnień w tym kontekście, bo należy to różnie interpretować, ponieważ rolnicy z kujawsko-pomorskiego chcieli akurat działać wahadłowo, również przepuszczać, z zachowaniem „korytarza życia” i poszanowaniem praw innych. Niestety, tonący brzytwy się chwyta i ta forma protestu jako już ostatnia, jako taka, która wybrzmieć czasami musi, żeby oddziaływać na państwa polityków, także na świadomość, odbyła się.

I co się okazuje – Sąd Okręgowy w Bydgoszczy wydaje decyzję, że jednak uważa, że zgromadzenia publiczne w tym charakterze będą zbyt uciążliwe dla społeczeństwa, zatem podtrzymuje w mocy decyzję o zakazie zgromadzeń i mamy 24 godziny na apelację. Składamy tę apelację do sądu okręgowego. Jeszcze składając pisma procesowe o godz. 22 do Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, spotykamy się z tym, że ochroniarz tych pism nie chce przyjąć, wypowiada moje nazwisko i mówi, że „Od pana pani kierownik sądu nie kazała przyjąć pism”. Także jakie tutaj mamy prawo do odwołania i do sądu?

To jest tak poważny charakter tego, o czym mówię, że rozważamy w tej chwili odwołanie się do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, choć nie chcielibyśmy robić tego w Polsce, bo uważamy, że nasz kraj powinien być na szczycie i dobrze by było unikać tego rodzaju skarg. Ale prawo do sądu i prawo do wolności zgromadzeń jest jednak niezwykle istotne w kontekście suwerenności żywnościowej, tego, że my walczymy dzisiaj nie o interes jednej grupy społecznej, czy drugiej grupy społecznej, tylko o nasze bezpieczeństwo żywnościowe. Wiem, że to było już tutaj odmieniane przez wszystkie przypadki, ale tak właśnie jest. Musimy być samowystarczalni na wypadek zamknięcia granic

– to robi się trochę banałem, ale jest bardzo istotne. Mało nam brakuje – co już pokazała sytuacja polityczna na świecie – do tego, że granica musi być zamknięta.

Wracając do tego sądu apelacyjnego – sytuacja się powtarza. Kiedy znowu mamy 24 godziny na apelację, składamy pisma do sądu. Uwaga, już teraz jesteśmy nauczeni doświadczeniem, że nie będą honorowali nośnika, więc o godz. 22 jedzie przedstawiciel, zgłasza do sądu okręgowego – to miało miejsce wczoraj – dokumenty, a tam ochroniarz. Sąd w tym trybie 24-godzinnym ma obowiązek poinformować ochroniarza, żeby przyjął te dokumenty, a on rozłącza się, mówiąc, że nie jest specjalistą w zakresie prawa i tego nie przyjmie, na skutek czego nie udało się nam wnieść pism procesowych w wyznaczonym przez sąd terminie. Hańba, drodzy państwo. To jest nie do wiary, że w dzisiejszym systemie, przy dzisiejszych możliwościach technicznych sąd miał problemy z odczytaniem nośnika elektronicznego, ze skorzystaniem ze skrzynki podawczej sądu. Tak na marginesie, wysłaliśmy jeszcze maila, żeby to było działanie z należytą starannością.

Pozwolę sobie jeszcze poruszyć ten europejski „Zielony Ład”. Bo jedną kwestią jest to, że jest Europejski Trybunał Praw Człowieka…

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Chciałem tylko zwrócić uwagę, że zgłosiło się jeszcze sporo osób…

Prezes OSOPRPiPR Jan Kaźmierczak:

To prawda, już nie będę przeciągał. Natomiast prawo do odwołania jest tak podstawowym prawem, które powinno przyświecać w tym kontekście również rolnikom, że my się tutaj czujemy… I tu bardzo proszę również państwa o interwencję w tym zakresie, dlatego że rolnik w tej chwili ma odbieraną możliwość do wyrażania swojej opinii. Czy mamy protestować w formule strajku włoskiego i jechać wolniej pługiem? Przeszkadzają protesty na drogach? My też nie chcemy protestować, dla nas to jest uwłaczające; mamy swoje rodziny, dzieci, które pragną często mieć ojca, matkę – bo kobiety są w tych protestach bardzo aktywne. A tutaj nagle okazuje się, że my walczymy o prawo do produkcji.

Ale żeby nie wybrzmiało – to nie tylko interesy rolników. Nie dalej niż w zeszłym tygodniu, we wtorek, europarlament przyjął dyrektywę związaną z przymusową termomodernizacją. W ramach tego w 2027 r. ma wejść taki podatek, który będzie zniechęcał do używania paliw kopalnych celem ogrzewania swoich posiadłości. Jednocześnie szacuje się, że to będzie 20% do ceny gazu oraz 25% do ceny węgla. I taka hipokryzja, bo Unia Europejska to jest 5–7% produkcji gazów cieplarnianych. Świat to jest nieporównywalnie więcej, mamy Stany Zjednoczone, Chiny, mamy Azję, kraje Afryki…

Poseł Fryderyk Sylwester Kapinos (PiS):

Indie.

Prezes OSOPRPiPR Jan Kaźmierczak:

Mamy Indie. Czy oni naprawdę dostosują się do europejskiego „Zielonego Ładu”? Przecież my z jednej strony stawiamy – i słusznie – wymagania, żeby produkować najlepszą – i taką mamy – możliwą żywność na świecie, a z drugiej strony jesteśmy ofiarą bezmyślnego importu z krajów Mercosur, z Ameryki Południowej, czy z Ukrainy, od euroholdingów.

Żeby nie przedłużać, bardzo proszę potraktować to w tym zakresie bardzo poważnie. Wiem, że tutaj ten interes polityczny u państwa również wybrzmiewa, ale po raz kolejny padło, że „upolityczniacie państwo protesty”. Nie, problem jest merytoryczny. My też nie oczekujemy tego, że jedna czy druga partia będzie się wstawiała. My oczekujemy od was wszystkich polskości. Jest to kwestia honoru, żeby dzisiaj występować w imieniu nie rolnika, tylko interesu narodowego, każdego obywatela Polski. Niech a propos tego honoru bardzo krótko wybrzmią słowa Becka z 1939 r.: „Jest jedna tylko rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenna. Tą rzeczą jest honor”. Tak powiedział Józef Beck 5 maja 1939 roku. Obrona polskiego rolnictwa, suwerenności żywnościowej, obrona nas wszystkich Polaków – bo „Zielony Ład” jest wielowymiarowy – to dzisiaj kwestia honoru.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Tylko jeszcze taka kwestia techniczna – o godz. 18.15 są głosowania, więc wszyscy posłowie będą musieli na te głosowania wyjść. Jak rozumiem pan Emil był wywołany. Bardzo proszę o przedstawienie się.

Członek stowarzyszenia PTR Emil Mieczaj:

Mieczaj Emil, jestem z zachodniopomorskiego, stowarzyszenie PTR.

Panie przewodniczący, mam taką prośbę. Czy mógłby pan wysłać listę obecności? Bo tak patrzę na pusty stół, jest jeden, czy dwóch posłów z Platformy, PSL też nie ma. A tu ma być debata o rolnictwie.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Chcę powiedzieć, że jestem z PSL.

Członek stowarzyszenia PTR Emil Mieczaj:

Jako minister.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Jako członek Komisji.

Członek stowarzyszenia PTR Emil Mieczaj:

Panie ministrze, proszę nie przeszkadzać.

Ja was wszystkich podzielę. Pogodzę, nie podzielę. Troszeczkę protestuję. Rozmowy z ministrami, z premierami – to nieprawda, że premier Morawiecki nie spotykał się z rolnikami, sam byłem chyba trzykrotnie uczestnikiem takich rozmów i one wcale nie były przyjemne; tak samo teraz premier Tusk spotyka się z rolnikami – niczym się ze sobą nie różniły. Jest jakaś narracja, państwo działa w ten sam sposób.

Wczoraj była szopka. Takie same negocjacje odbywałem za ministra Kowalczyka, negocjacje o niczym. Tak jak był Okrągły Stół, też skończyło się niczym dobry tydzień później. Reprezentacja środowiska to było wczoraj około 40%, te dane zawyżyłem. Oni reprezentowali 40 protestów w kraju. A na sali siedzieli przedstawiciele rolników, którzy mieli tych protestów bez mała 250. I zostaliśmy uznani za tych, którzy nie potrafią negocjować.

Chciałbym tylko przypomnieć, że środowisko zachodniopomorskie w czasie negocjacji z Robertem Telusem… Ześmy dokonali naprawdę wielu zmian. Panowie, panowie posłuchajcie. Negocjacje odbywały się na sali, na której było 300, może 400 osób. Mieliśmy środowisko „ruchu ośmiu gwiazdek”. I wiecie co? Tam nie padło żadne obraźliwe hasło, po prostu byliśmy skupieni na robocie. Nie było politycznie.

My nie chcemy dzisiaj polityki w rolnictwie. Chcemy polityki rolnej. Wy macie do cholery jasnej wziąć się za robotę i przedstawić propozycje takie, które będą rozwiązywały nasze problemy. A nie, że słuchamy przez dwie godziny, bo partia A nie lubi partii B. My przyjdziemy do was do biur, do każdej partii – nieważne czy to będzie PiS, PO, PSL – i tam zostaniemy, aż wy się, k...a, dogadacie. Tego się nie da robić. Mamy w rolnictwie największy bajzel od lat, a robione są happeningi. Tutaj: pusta sala. Jak my mamy rozmawiać? To, co dzieje się dziś w rolnictwie, to jest szopka. My chcemy dia-lo-gu, a nie politycznych nawalanek. Tego mamy dosyć. Poczekajcie, bo się rozkojarzyłem.

Pierwsza rzecz – pilnujcie tego, żeby nie było dymisji ministra rolnictwa i rozwoju wsi, bo o tym się mówi. Nie chcemy tego. Chcemy, żeby to ministerstwo pracowało. Jeśli dojdzie do zmiany ministra…My nie mamy czasu, żeby przychodził nowy minister.

Jest jeszcze jeden temat, temat suszy. W zeszłym roku w maju dotknęła nas cholerna susza. Jestem z województwa zachodniopomorskiego, ta ściana północna i zachodnia naprawdę oberwały, ze 100 ha zebrałem 60 tys. zł przychodu. Do Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa mam zanieść stówę za czynsz dzierżawny. I wiecie co? Jestem rolnikiem do końca przyszłego tygodnia, bo w przyszłym tygodniu KOWR mi tę ziemię zabierze. Z 77 ha, które posiadam – są trzy gospodarstwa w domu – zostanę z 3 ha, ale kredyty mam na więcej. Jeżeli nie mam przychodu, bo susza zarżnęła, to teraz, Robert, idę do ciebie i nie mam dopłat, bo tak zostało zrobione, że dopłaty do dobrostanu zostały połączone ze wszystkim. Skoro dostaję dopłaty w czerwcu, to w jaki sposób mogę wyjść w pole?

System ubezpieczeń nie chodzi. Na spotkaniu z premierem Morawieckim, które odbyło się w Bobolicach ze trzy lata temu, premier przyszedł i powiedział, że mamy fantastyczny pomysł na ubezpieczenia. I wiecie, jak wygląda system ubezpieczeń? Rolnik w Wielkopolsce ubezpieczył 16 ha bodajże pszenżyta, nie pamiętam. Składka wyniosła 2700 zł, oszacowane przez rzeczoznawcę odszkodowanie 36% strat, strata całościowa 27 tys. zł, wypłacone odszkodowanie 2840 zł. A do tej składki, którą zapłacił rolnik, 5 tys. zł dopłacił jeszcze Skarb Państwa. Tak więc 36% straty w temacie suszy ledwo pokrywa składkę. A wy się napierdzielacie kto, kogo, gdzie. Ludzie, weźcie się do roboty.

Jeszcze kończę temat suszy. W zeszłym roku protestowaliśmy w czasie żniw w temacie suszy. Tutaj cały czas słyszeliśmy „nie da się". Żeby nie komisarz Wojciechowski nie dałoby rady rozdzielić produkcji roślinnej od zwierzęcej, bo my jako hodowcy przez lata nie otrzymywaliśmy niczego, a ostatnia pomoc wypłacona w temacie suszy była za ministra Ardanowskiego. Był strzał, więc tutaj pochwalę, dzięki panie ministrze, że tę pomoc, znaczy straty, udało się rozdzielić. I wiecie co jest? My dalej tych pieniędzy nie mamy. Chcieliśmy negocjacji jak tę pomoc suszową rozdzielić, ministrze Stefanie. Daliśmy ciała i to wspólnie, bo nie daliśmy rady tego wynegocjować.

Poseł Robert Telus (PiS):

Rozdzielona jest.

Członek stowarzyszenia PTR Emil Mieczaj:

Tak, rozdzielona jest, tylko dzisiaj, jeśli w produkcji roślinnej, w uprawie, jest strata, to jest strata. Jeśli w produkcji zwierzęcej na łące jest strata, to ja tę trawę muszę gdzieś tam uzupełnić. I w hodowli mam stratę dwukrotnie, bo w tym systemie, który jest, 1000 zł to jest maksymalna pomoc do uprawy, ale do łąk jest tylko 500 zł. My mamy te same straty, ale różne systemy walutowe. I naprawdę, panie ministrze, nie wiem, czy nadal nie ma szansy, żeby to jeszcze poprawić.

Dlaczego mamy problem z hodowlą? Robiliśmy ankietę w proteście, 2800 odpowiedzi. Ponad 50% w ostatnich 15 latach zrezygnowało z hodowli. Kto będzie tę paszę konsumował? Naprawdę, uwierzcie mi, mamy zsieciowane protesty, ja bym chciał, panie ministrze, dostać – i to naprawdę wielka prośba – do negocjacji ARiMR, byśmy mogli pewne rzeczy wyprostować w taki sposób, żeby nie było utrudnień w hodowli. Bo jeśli wchodzimy do aplikacji IRZplus i tam dzieją się cuda…Jeśli przychodzi w styczniu kontrola i się okazuje, że przez środek gospodarstwa przebiega droga, to każą nam rejestrować dwa stada. W województwie zachodniopomorskim te stada są duże – kiedy ma się 100 krów, robi się 200 dodatkowych przemieszczeń. Przypominam, że za jakiekolwiek uchybienia w kwestii przemieszczenia, zabieracie nam dopłaty. Więc panie ministrze Telus, niech pan posłucha.

Poseł Robert Telus (PiS):

Ja o tym mówię.

Członek stowarzyszenia PTR Emil Mieczaj:

Posłuchajcie, weźcie się naprawdę do roboty. Wczoraj zostało podpisane porozumienie i te 40 protestów jest zadowolonych, ale mamy 500 protestów w kraju. Zmienimy formę protestu. Ja wam gwarantuję, 400 protestów przyjdzie do was. Naprawdę przyjdziemy do was do biur. Do każdego. I zostaniemy do momentu, w którym wy się dogadacie. Dzięki.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Szanowni państwo, jeżeli chcielibyśmy usłyszeć odpowiedź ministra, przedstawiciela drugiego ministerstwa i pana posła wnioskodawcy, to musimy się sprężyć, bo o godzinie 18.15 są głosowania i święty Boże nie pomoże, musimy wyjść przed. Zgłaszał się pan Zbigniew Ajchler, proszę.

Prezes rolniczej spółdzielni produkcyjnej „Zdrowie" w Izdebnie i rolniczej spółdzielni produkcyjnej w Lubosinie Zbigniew Ajchler:

Panie przewodniczący, panowie ministrowie, szanowni państwo, posłem się bywa, rolnikiem się jest i trzeba żyć dalej. Jestem przedstawicielem rolnictwa spółdzielczego i chcia-

łem zabrać głos w tych sprawach, gdyż trzeba mieć świadomość, że w produkcji brak podejmowania decyzji finansowych rodzi konkretne straty. Niepłacenie za należności, niekupowanie określonych ilości i rodzajów środków produkcji – to jest źle i rząd oraz jego urzędnicy powinni o tym wiedzieć.

Chcę powiedzieć, że wyraźnie widać, że obecny rząd doprowadza delikatnie do konfliktu między wsią a miastem. Ten konflikt obrazuje się w tym, że w Polsce nie prowadzi się w ogóle fachowej debaty; że się mówi, że rolnicy, przykładowo ci, którzy produkują żywność na wsi, że to jest tylko ich sprawa. A to nie jest ich sprawa, proszę państwa. To jest sprawa całego społeczeństwa, pomimo że liczba ludzi pracujących w rolnictwie i traktujących je jako główne źródło utrzymania spada, w Polsce jest rzędu 12–13%.

Chcę powiedzieć wyraźnie, że gdyby nie różne dopłaty w poprzednich latach, typu tych do trzody chlewnej… Tutaj kolega pytał, kto ma zjadać te zboża paszowe. No w Polsce głównie trzoda i drób. Gdyby nie dopłaty związane z utratą dochodów w gospodarstwach rolnych z powodu wojny, gdyby nie dopłaty do środków chemicznych, nawozów, zbóż, do dobrostanu zwierząt, do bioasekuracji, plus inne dopłaty, które nawet trudno dzisiaj zliczyć i ci, którzy są członkami Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi wiedzą, że tak jest, to gospodarstw, które by splajtowały, wpadły w dołki finansowe, byłoby wiele więcej i moje spółdzielnie podzieliłyby tę sytuację. Kaplica. Gospodarstwa, które są po 30, 40 lat zniknęłyby z powierzchni Ziemi. I to trzeba powiedzieć, i to jest prawda.

Nic nie daje przerzucanie odpowiedzialności poprzedniej ekipy, czy tej ekipy, spór o to, kto jest bardziej odpowiedzialny za daną sytuację. Jest wojna, jest wojna gospodarcza i nie mamy na to wpływu. Kto jest w stanie sprawić, żeby Unia Europejska zaprzestała kupowania zbóż od Rosjan? Proszę państwa, przecież za 2023 r. Rosja sprzedała, a Unia Europejska, która nakłada embargo, kupiła 2,3 mln ton zbóż. Czyli dajemy im możliwość tego, żeby dalej walczyli, prowadzili wojnę. To jest niesamowite.

Teraz pytanie następujące – czy, nazwijmy to, importerzy przeprowadzili bezprawny wwóz zbóż do Polski? Jeżeli tak, to trzeba ich natychmiast ukarać. Nie może być tak, że wbrew prawu importuje się do Polski zboże. To jest niedopuszczalne. I nie wierzę, że ktoś jest za tym.

Wrócę do tematu skłócania wsi i miasta. Czy macie państwo świadomość, że spadek sprzedaży nowych maszyn, które są w Polsce, to ponad 40 procent? Co to oznacza? To, że ludzie miasta – między innymi – będą bezrobotnymi, bo nikt z rolników nie będzie miał za co kupować tych maszyn. Jeżeli ta sytuacja będzie się pogłębiać, to nie będzie produkcji maszyn, nie będzie handlu maszynami. Po prostu trzeba mieć tę świadomość. Jeśli się jej nie ma, no to trudno.

Kto jest w stanie zahamować w biznesie rosyjską inwazję przepakowywania nawozów, środków chemicznych, dodawania certyfikatów i sprzedawania na rynku po tańszej scenie? Ktoś z państwa jest w stanie? Bo polski rząd chyba nie jest. To są mega pieniądze, które umożliwiają podejmowanie dalszych działań wojennych.

Także proszę państwa, pierwsza sprawa – rolnicy protestujący dzisiaj na naszych drogach, którzy nie są wpuszczani do miasta. Tu można dyskutować, ale nie chodzi o dezorganizację państwa, oni chcą pokazać, że nie mają innego wyjścia, oni potrzebują pieniędzy jak tlenu, natychmiast.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Panie pośle, bardzo ciekawie pan mówi, tylko mamy 10 minut, a zgłosiło się jeszcze kilku mówców.

Prezes RSP „Zdrowie” w Izdebnie i RSP w Lubosinie Zbigniew Ajchler:

Już kończę. Rolnicy potrzebują natychmiast pieniędzy i rozwiązań. Potrzebujemy tego jak tlenu. I ten rząd musi to zrobić, bo w przeciwnym razie to będzie zdrada.

Jeszcze ostatni akapit – proszę państwa, kto w dwóch poprzednich kadencjach odważył się skrytykować rozwiązania X, Y, Z, które zaproponowała Unia Europejska, to natychmiast był zdrającą i człowiekiem, który wyprowadzał Polskę z UE. W takim klimacie funkcjonowaliśmy i nie wolno o tym zapominać. Cały czas, jako poseł niezrzeszony mówiłem – Unia Europejska tak, ale nie na kolanach. Jesteśmy dużym, silnym państwem. Tak nie wolno. I nie wolno dzisiaj obarczać poprzedników, którzy nie byli

idealni, odpowiedzialnością za stan rzeczy. Dzisiaj jest marzec, za chwilę będzie kwiecień, potrzebne są pieniądze na nawozy, na środki chemiczne, na życie. I dlatego ci ludzie stoją, bo jest im wszystko jedno, czy zginą od plajty, w budynkach inwentarskich, czy zginą na drogach. To nie ma dla nich znaczenia, tak są zdeterminowani. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Pan Mariusz Gołębiowski, proszę bardzo.

Zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna" Mariusz Gołębiowski:

Panie pośle, nie, my już czasu na debaty nie mamy. My składamy postulaty do rządu, do ministrów tutaj: wykup zboża z magazynów rolników – jeżeli nie zrobicie tego państwo w ciągu jednego, dwóch miesięcy, to będzie tragedia; wykup zboża na cele energetyczne, spirytus – żeby nasze państwo stosowało 10% ustawowej dolewki i przetworzyć to wszystko, rzepak – olej napędowy z niego też nie jest stosowany, uruchomić Orlen, przecież Orlen powinien być uruchomiony już teraz, w tym w tym momencie; strategiczne rzeczy – 0% kredytu dla firm skupujących, to już jest potrzebne, to trzeba już uruchomić, żeby te firmy mogły ruszyć ze skupem, w tym momencie jakimkolwiek.

Komisja Europejska – to już dalsza strategia: kontyngenty tranzytowe, które powinny być w Unii Europejskiej, w tym kaucja – kiedy je zaproponujecie? Kontyngent jest tylko na Europę, a kontyngentu tranzytowego nie ma, tam elementem może być kaucja; integracja służb kontrolnych – od kilkunastu lat o tym mówimy i ani poprzednicy, ani państwo, w ogóle tego nawet nie zamierzacie robić.

Po co powstała Krajowa Grupa Spożywcza? – to jest pytanie, my, rolnicy rozmawiamy o tym, przecież KGS powstała chyba po to, żeby pomagać rolnikom. Od dwóch lat nie widzimy żadnych ruchów w tym kierunku. Powstała sama dla siebie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Pan w niebieskiej koszuli był chyba pierwszy, proszę bardzo. Prosiłbym o przedstawienie się.

Członek Związku Zawodowego Rolnictwa Korona Hubert Ojdana:

Dzień dobry. Panie przewodniczący, dziękuję za przyznanie głosu. Szanowna Komisjo, nazywam się Hubert Ojdana, jestem pierwszym rolnikiem w Polsce, który trafił na ukraińską listę śmierci centrum „Myrotworeć"…

Przewodnicząca ZZR Korona Alicja Ojdana:

Panie przewodniczący, może szacunku.

Członek ZZR Korona Hubert Ojdana:

Trochę ciężko jest mi o tym mówić, ale ja nie o tym. Pan premier Donald Tusk przedstawił w kampanii wyborczej 100 konkretów, które, jak wiadomo, nie do końca zrealizował. Przedstawię tylko trzy, krótko. Trzy konkrety, trzy fakty. W Polsce mamy 14 mln ha gruntów ornych. Jeżeli odejmiemy z tego 4% na ugorowanie, to daje nam 560 tys. ha. Jeżeli dodamy do tego 400 tys. ha, które mają być zalane, daje nam to blisko 1 mln ha, które w Polsce będzie wyłączone z produkcji. 1 mln ha razy 5 t zboża z hektara, przyjmijmy 4 t, daje to nam 4 mln t.

Kolejna sprawa – od 2010 r. do dzisiaj, czyli przez 14 lat, ubyło w Polsce 6 mln sztuk świń. Każda świnia zjada ok. 350 kg paszy. To nam daje dodatkowo 2 mln t zboża zjedzonego przez świnie. Sumując, daje to nam w sumie 6 mln t zboża. Jak my to wyprodukujemy? Nie będziemy mogli tego wyprodukować, będziemy musieli to ściągnąć. A skąd to ściągniemy? Z Ukrainy albo innych krajów.

I teraz taka moja prośba do was. Tak jak Emil wcześniej mówił – przestańcie się kłócić, weźcie się do roboty, bądźcie solidarni, nie bójcie się tego „Zielonego Ładu". Nie wiem, czemu boicie się wywalić go do kosza. To ja powinienem się teraz bać tego, że jestem zastraszany, że swego czasu na ukraińskiej stronie było wyznaczone 15 tys. dolarów za moją głowę, że dostaję codziennie pogróżki, naboje – nie puste, tylko prawdziwe. Ja jeszcze to przeżyję, ale wyobraźcie sobie państwo, jak czuje się moja żona, córka, albo mama. I naprawdę apel do was – weźcie się do roboty, w końcu coś z tym zróbcie.

Nie kłóćcie się, nie dzielcie nas rolników, tylko połączcie się. Nie rozdzielajcie głosów rolników na jedną albo drugą partię, tylko pomóżcie nam. Niektórzy z nas są naprawdę pod kreską. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Teraz pan, proszę.

Poseł Robert Telus (PiS):

Dawno pan nie był na posiedzeniu Komisji.

Pełnomocnik ZZR Korona Daniel Korona:

Dawno nie byłem, tak. Daniel Korona, pełnomocnik Związku Zawodowego Rolnictwa Korona. Oczywiście dołączam się do apelu, żebyście przestali się kłócić, wzajemnie zwalać na siebie winy. Te ma w tym zakresie i rząd PiS, i także już nowy rząd.

Wracając, już bardziej merytorycznie. Podatek rolny – panie ministrze, przepraszam bardzo, 23 grudnia 2023 r. podpisaliście umowę z rolnikami, minister Siekierki wydał komunikat, że będzie utrzymana stawka podatku rolnego na 2023. 23 grudnia, a dzisiaj jest 20 marca. To są prawie trzy miesiące. Mieliście czas na złożenie do Sejmu projektu ustawy w tym zakresie. Niestety nie uczyniliście nic. Wczoraj podpisaliście ponownie to samo zobowiązanie w tzw. porozumieniu. Proponuję, żebyście wreszcie przystąpili do pracy legislacyjnej.

Po drugie – otrzymaliście państwo od związku gotowe projekty rozporządzeń wraz z uzasadnieniem i oceną skutków regulacji. Między innymi w sprawie wznowienia programu Locha+ i tzw. „Oszukanych hodowców". Locha+ była wprowadzona, ale „Oszukanych hodowców", tego naszego projektu rozporządzenia, pan Telus nie chciał wprowadzić. Macie państwo gotowe projekty, możecie je odrzucić, odpowiedzieć negatywnie albo pozytywnie, ale dajcie nam przynajmniej odpowiedź.

Trzecia rzecz – wiele mówicie w Sejmie, przyjmujecie uchwały dotyczące zboża rosyjskiego i białoruskiego, a jak postępujecie – i jeden, i drugi rząd? We wrześniu ubiegłego roku rząd PiS odmówił embarga na zboża rosyjskie. Co wy zrobiliście? Pan Sachajko – akurat go nie ma, wtedy w Sejmie wspominał. Ministerstwo Rozwoju i Technologii pana ministra Hetmana odmówiło z prawie dokładnie taką samą argumentacją – bo Unia Europejska, tutaj jeszcze dorzucono uchwałę sejmową. Tak postępujecie, wiele krzyczycie w Sejmie, że zboże rosyjskie jest niedopuszczalne – oczywiście to jest marginalne. Ale zupełnie inaczej postępujecie. Więc przestańcie pozorować, że coś robicie – jedni i drudzy – tylko zadbajcie, żeby wasze czyny były takie jak wasze słowa.

I wreszcie czwarta rzecz – dopłaty transportowe. Od kwietnia ubiegłego roku monitorowane było rozporządzenie Rady Ministrów do Unii Europejskiej. I co? Ani rząd poprzedni, ani obecny nie zrobił w tej sprawie nic. Boicie się Unii Europejskiej jak ognia, nie macie nawet odwagi napisać do Oliviera Guersenta. Ja 3 stycznia przekazałem to pismo komisarza, że to Olivier Guersent się tym teraz zajmuje, a państwo nic nie robicie w tej sprawie. Takie jest przynajmniej wrażenie. A jeżeli jest ono mylne, to dlaczego nam nie odpowiadacie w tych sprawach? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Pan teraz proszę i później pan. Tu pan się zgłaszał pierwszy, a ja jakoś skoncentrowałem się na mojej lewej stronie. Proszę bardzo.

Dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowego Instytutu Badawczego Marek Wigier:

Szanowny panie przewodniczący, panie ministrze, drodzy państwo, jestem przedstawicielem instytucji badawczej, Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. i chciałbym państwu do tej pasjonującej zapewne dyskusji podrzucić jednak kilka argumentów o charakterze merytorycznym, które być może pomogą wam nieco usystematyzować i uporządkować myślenie o problemie nadwyżek czy cen, które w tej chwili mamy, oraz europejskiego „Zielonego Ładu".

Zacznijmy od cen zbóż, cen masła, cen produktów, które są w handlu międzynarodowym. Zapewne państwo doskonale wiecie, że ceny rynku krajowego na zboże, na kukurydzę, na rzepak – one są ściśle skorelowane z cenami rynku światowego. Handluje

się tymi produktami na rynkach międzynarodowych poprzez giełdę w Paryżu, poprzez giełdy w Stanach Zjednoczonych, w Australii czy w Nowej Zelandii. I jeżeli państwo spojrzycie na długookresowy wykres cen światowych i cen krajowych, to tu nie ma wielkich rozbieżności. Także dzisiejsza cena zboża, kukurydzy, jest wypadkową ceny światowej, nie tylko jest elementem problemów, które wynikają z wojny na Ukrainie, ale jest determinowana przez ceny rynku światowego. I ten szok cenowy, który był w roku 2022, był tylko i wyłącznie epizodem – bez względu na to, czy to się komuś podoba, czy nie. To był tylko epizod w długofalowym trendzie kształtowania się cen produktów rolnych. I jestem gotów postawić duże pieniądze na to, że na rynku światowym nie będzie już cen za zboże rzędu 1500–1800 zł za tonę.

To jest jeden argument. Drugi argument jest taki, że cena jest ściśle skorelowana z produkcją. Jeżeli mamy na rynkach światowych czy na rynku krajowym nadprodukcję – większość państwa jest zapewne ekonomistami i zdaje sobie z tego sprawę, to wiecie państwo, że nie ma możliwości zagwarantowania wysokiej ceny przy nadprodukcji.

Przejdę dalej – dlaczego wciąż mamy do czynienia z nadpodażą zboża na rynku krajowym? Dlatego że wprowadziliśmy na wiele lat system uproszczonej produkcji w rolnictwie, co oznacza, że w gospodarstwach rolnych mamy coraz mniej zwierząt, o których tu państwo mówiliście, które by mogły zjeść, „konsumentów”. Sami sobie – my jako kraj, rolnicy jako rolnicy, polityka rolna jako polityka rolna – zafundowaliśmy ten problem. A przecież wartość dodana, łańcuch dostaw, które tworzy producent surowca wraz z producentem czy hodowcą zwierząt, to jest ta wartość dodana, która powstaje w gospodarstwie rolnym. Tak że proponuję, żeby na to też zwrócić uwagę.

Narzekamy na ceny surowców, ale pamiętajcie państwo również o cenach nawozów, które były szokowe w roku 2022, były bardzo wysokie, dziś są znacznie niższe, ale są niższe m.in. dlatego, że Europa i świat wciąż importują nawozy z Białorusi i z Rosji. Nie jestem pewien, czy rolnicy byliby zachwyceni tym, gdyby ceny…

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Prosiłbym o finalizowanie. To są bardzo ciekawe informacje, ale jeszcze jest jeden głos z sali, minister i poseł wnioskodawca.

Dyrektor IERiGŻ PIB Marek Wigier:

Dobrze, to jeszcze dwa problemy. Europejski „Zielony Ład”…

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Może jeden?

Dyrektor IERiGŻ PIB Marek Wigier:

Dobrze.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Problemów mamy dużo, tylko poprosilibyśmy rozwiązania.

Dyrektor IERiGŻ PIB Marek Wigier:

OK. Europejski „Zielony Ład” – zazwyczaj wszyscy używają go jako hasła, tyle tylko tak naprawdę nikt nie wie, o co chodzi. Przecież warunkowość, którą wszyscy tak krytykują, to są elementy, które rolnik od wielu lat stosuje w swoim gospodarstwie rolnym. Płodozmiany, kwestie związane z przeorywaniem obornika, to przecież są działania, które każdy rolnik stosuje w gospodarstwie rolnym. Dziś ma je tylko zapisać, a w zamian za to otrzymać dodatkowe fundusze.

I pamiętajcie państwo o tym, że wnioski w ramach ekoschematów w ubiegłym roku złożyło 440 tys. gospodarstw rolnych. Czy z tych 1,3 mln, 440 tys. było zainteresowanych, a europejski „Zielony Ład” w moim przekonaniu należy traktować jako ucieczkę do przodu i próbę zamykania granic Europy przed towarami masowymi, a nie jako zagrożenie dla rolnictwa. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Proszę.

Przedstawiciel Ruchu Młodych Farmerów Kamil Marunowski:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Kamil Marunowski, Ruch Młodych Farmerów, rolnik z kujawsko-pomorskiego.

Chciałem zacząć inaczej, ale patrząc na to, co ja tutaj widzę i na liczbę osób przy tych stołach, chciałem powiedzieć, że my, rolnicy, właśnie w tym momencie widzimy, jakie jest zainteresowanie państwa posłów rolnictwem i jaka jest wiedza na temat rolnictwa. Ponieważ gdybym ja jako hodowca trzody chlewnej przyszedł do chlewni i powiedział „Siema świnie, jestem" i sobie poszedł, tak jak większość pań i panów posłów z tej Komisji, to bym grosza za to nie dostał, bo moje świnie by zdechły z głodu. A państwo posłowie się wpisali na listę, powiedzieli, co mieli powiedzieć i poszli załatwiać swoje inne sprawy, żeby do głosowań do godz. 18.15 pozałatwiać co innego, zamiast posłuchać głosu rolników, którzy przyszli tutaj specjalnie do państwa, zostawiając swoją pracę albo zlecając ją swoim rodzicom, żonom, dzieciom, żeby przekazać państwu informację o tym, co dzieje się dzisiaj w rolnictwie. Nie chciałem od tego zaczynać, ale musiałem. Przepraszam. Już.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Kieruje pan te słowa akurat do tych, którzy akurat zostali i pana słuchają.

Przedstawiciel Ruchu Młodych Farmerów Kamil Marunowski:

Komuś to musiałem przekazać. Mam nadzieję, że to się gdzieś nagrywa i trafi tam, gdzie powinno.

Poseł Robert Telus (PiS):

Ale to proszę jednak powiedzieć, że niektórzy posłowie są.

Przedstawiciel Ruchu Młodych Farmerów Kamil Marunowski:

Niektórzy posłowi są, tak, bo muszą, a suweren… Szanowni państwo, nie będziemy się tu przekrzykiwać, bo z tego co tutaj widzę, to państwo zachowujecie się na tym posiedzeniu Komisji, która moim zdaniem była najpoważniejszym miejscem do dyskusji nad rolnictwem, jak dwójka rodziców, którym dziecko przewróci się na rowerze, i jedno z drugim się kłóci, czyja to jest wina, a dziecko leży i płacze. My, jako rolnicy, jesteśmy tym płaczącym dzieckiem. A państwo się tu pierdołami zajmujecie. Przepraszam.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

To proponuję, żeby pan zmienił styl, bo nic pan tym nie osiągnie.

Przedstawiciel Ruchu Młodych Farmerów Kamil Marunowski:

Przepraszam bardzo. Dziś w Polsce, w ponad 600 miejscach odbywa się strajk rolników. Dlaczego odbywa się w takiej formie? Bo tylko efektowna forma strajku, czyli wjechanie ciągnikami do miasta, zwraca na problemy rolnictwa jakąkolwiek uwagę państwa jako polityków i mediów. My jako rolnicy chcemy zaznaczyć, że blokowanie dróg i utrudnianie życia szaremu Kowalskiemu nie jest jedynym sposobem, w jaki próbujemy walczyć o swoje prawa. Przyjechaliśmy tu dzisiaj przede wszystkim dlatego, że chcemy proponować efektywne sposoby rozwiązania naszych problemów. Jednym z tych sposobów było napisanie przez nas rolników uchwały, którą pani poseł Gembicka złożyła w Sejmie, która to uchwała wróciła tutaj do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi i została ostatecznie wycofana. Oczywiście wiemy, że w dniu wczorajszym została przyjęta uchwała na posiedzeniu tejże Komisji, ale chciałbym poinformować panie i panów posłów, że tamtej uchwały proszę nie łączyć z naszą, ponieważ uchwała, o której ja mówię, została napisana bezpośrednio przez rolników, bez udziału jakiejkolwiek partii politycznej. I rolnikom – wszystkim strajkującym – zależy na tym, by to nad uchwałą rolników państwo się pochylili i w ostatecznym rozrachunku nad tą uchwałą zgłosowali. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. To był ostatni głos, proszę o odpowiedź pana ministra Stefana Krajewskiego i ewentualnie też pana dyrektora z departamentu Ministerstwa Klimatu i Środowiska. Później pan poseł wnioskodawca.

Sekretarz stanu w MRiRW Stefan Krajewski:

Ile mamy?

Poseł Piotr Głowski (KO):

Półtorej minuty, bo musimy jeszcze przejść.

Sekretarz stanu w MRiRW Stefan Krajewski:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, wiele wątków zostało to poruszonych i do każdej kwestii chciałbym się szczegółowo odnieść. Wiele miało charakter bardzo merytoryczny – za te pytania dziękuję – niektóre miały bardzo ogólny. Ale też wiemy, że z posiedzenia Komisji jest przekaz, są różnego rodzaju nagrania i wiele osób się na tym promuje, bardziej żyją z tego, ile filmów się udostępni i ile pieniędzy pójdzie za tym, a nie za merytorycznym rozwiązaniem problemów.

Oczywiście jeśli mówimy o protestach, to są one w wielu miejscach. Postulaty, które spływają… Niestety nie ma ani pięciu, ani dziesięciu, można je liczyć w setkach. Niektóre się wzajemnie wykluczają, bo jedna grupa chce tylko rozwiązania, a druga mówi, że nie. Były tutaj tematy dotyczące i głosowania przez posłów, tylko że rezolucja nie zmieniła w tym nic. Były pytania dotyczące ceny paliwa – jeżeli policzy się dzisiaj ten zwrot za podatek, to około 5,19 zł ten litr paliwa może wyjść. Natomiast pani Gembicka pytała o pełniejszą listę – no nie da się już przedstawić pełniejszej, bo odnośnie do listy, którą pani opublikowała, to do dziś musimy pisać sprostowania i przepraszać firmy, które udowodniają swoje racje i chcą podawać ministerstwo do sądu. Wiem, że pani dzisiaj nie ma, ale to musimy zrobić.

Było pytanie o pana Balazsa, który jest organizatorem tego forum od 2018 roku; jest moderatorem dyskusji, więc wzywał do tego żeby się domówić, żeby wypełnić ważne postulaty. Ale jednocześnie pani powinna powiedzieć nam, czy Balazs wymusił w Prawie i Sprawiedliwości powołanie Zagórskiego na prezesa KGS, bo pani powiedziała, że taką moc ma pan Balazs.

Poseł Anna Gembicka (PiS):

Nie powiedziałam tego, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Stefan Krajewski:

Odnośnie do kwestii związanych z tym, o czym pan komisarz Wojciechowski napisał do nas tak naprawdę dopiero dzisiaj– zapytał, czy ministerstwo ma plany co do wdrożenia tych wytycznych i przedłużenia pomocy wojennej. Ale tu wiodący jest Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, a tam jest ciągle prezes powołany przez Prawo i Sprawiedliwość, pan Tomasz Chróstny. Mam nadzieję, że zajął się tą sprawą.

Pomoc do kukurydzy faktycznie pojawiła się w planach, tyle że bez finansowania. To finansowanie musiało być znalezione w obecnym budżecie i takie finansowanie zostało przygotowane.

Było pytanie o traktowanie rolników – jeżeli którykolwiek rolnik, który został źle potraktowany przez policję, zwróci się do mnie, jestem w stanie zarówno go przeprosić, jak też zająć się jego sprawą. Tylko że trzeba pamiętać, że tak jak tutaj było o traktowaniu rolników, tak w 2021 r., przed samymi świętami Bożego Narodzenia, policja w kajdankach wyprowadzała bliskich panu ministrowi Telusów rolników pod Piotrkowem Trybunalskim.

Co do odbudowy stad i pogłowia trzody – oczywiście, że to jest niezwykle ważny temat i trzeba się nim zająć. Dziękuje tutaj rolnikom, przedstawicielom strony społecznej, za te ważne rzeczy poruszone w tej chwili.

Pan Hubert Ojdana mówił o ważnej rzeczy – to jest kwestia zarówno użytkowania ziemi, jak też przywrócenia hodowli, ale niestety gdyby pan poseł, minister Kołakowski z tymi państwami afrykańskimi rozmawiał w temacie wywiezienia zboża a nie wiz, to może by było dzisiaj trochę łatwiej. Trzeba rozwiązań i nimi się zajmujemy. Czy to będzie dopłata dla rolnika do zboża, które wyjedzie, zostanie wyeksportowane, czy dopłata do transportu – myślę, że dla rolnika to nie ma większego znaczenia, on chce po prostu dostać taką cenę, za jaką będzie mu się opłacało to zboże sprzedać i wywieźć.

Pan Korona mówił o programie Locha+. Projekt nie został zaprzepaszczony, będziemy się starali go wdrożyć. Dzisiaj skupiliśmy się na pomocy dla producentów kukurydzy. Za chwilę – mam nadzieję – będzie pomoc dla producentów zboża.

Co do tych pomysłów dotyczących wprowadzania kolejnych obszarów związanych z „Zielonym Ładem", zalaniem torfowisk – przecież tego stanowiska jeszcze nie ma, a informacje, które mamy, przekazywane są z Brukseli, świadczą o tym, że ten projekt nie będzie realizowany. Oczywiście czekamy na ostateczne rozstrzygnięcie. Mogę zapewnić państwa, że pod czymś takim jak projekt zalewania łąk i torfowisk na pewno się nie podpiszę, prędzej ustąpię z tego stanowiska. I mówię to w sposób świadomy i odpowiedzialny. Tu jest kwestia znalezienia pomysłu i znalezienia takich rozwiązań, które pozwolą zadowolić większość rolników, bo dzisiaj mamy coraz więcej stowarzyszeń, coraz więcej związków, które się rejestrują, czasem kilkuosobowych, i te projekty do nas wpływają. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Może Ministerstwo Klimatu i Środowiska już odpuścimy, może teraz pan poseł wnioskodawca.

Poseł Robert Telus (PiS):

Ja jednym zdaniem jeżeli chodzi o ten „Zielony Ład" i o to zalewanie, no to, panie ministrze, nie tak dawno jak w zeszłym tygodniu europosłowie z pańskiej grupy politycznej głosowali za tym, żeby było zalewanie terenów i gruntów, jak również za przedłużeniem autonomicznych środków handlowych (ATM).

Drodzy państwo, tak naprawdę chcę powiedzieć jeszcze raz – w imieniu rolników domagamy się działania. Nie przerzucajmy się odpowiedzialnością, nie szukajmy, kto jest winien, tylko działajcie. I to jest najważniejsza rzecz. Jak nie wiecie, jak to zrobić – bo pan mówi, że nie wiecie – to po prostu ściągnijcie z nas embargo i rekompensatę wojenną dla rolników, żeby przetrwali. Jak zrobicie te dwie rzeczy, to już będzie wielka rzecz. Tylko działajcie i tego domagamy się od was w imieniu rolników. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Zamykam dyskusję. Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia, protokół z dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo.

Poseł Robert Telus (PiS):

Jeszcze jedno. Panie ministrze, zadałem bardzo ważne pytania i proszę o odpowiedzi na piśmie. Chodzi mi o koalicję pięciu krajów, bo na to pan nie odpowiedział.

Sekretarz stanu w MRiRW Stefan Krajewski:

Koalicja działa, nic się nie zmieniło.

Poseł Robert Telus (PiS):

A kiedy spotkaliście się ostatnio?

Sekretarz stanu w MRiRW Stefan Krajewski:

Koalicja pięciu państw działa, zgłaszamy projekty.

Poseł Robert Telus (PiS):

No nie, bardzo proszę o odpowiedź na piśmie na moje pytania.